Nr. 84. Lwów — Sobota dnia 12 Kwietnia. Rok 1902.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h.
w Niemczech . . . . . 3 „ — „
w innych Państwach . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
[illegible]
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.

Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: św. Juliusza — Jana Klimoka
Jutro: E. 2 po W. Justyna — Hypacyusza B.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca o g. 5 m. 27
Zachód „ „ 6 m. 38

Długość dnia godzin 13 minut 5
Przybyło dnia od wczoraj 2 min.

Narada wiedeńska.

Po drodze z Wenecyi do Berlina zboczył kanclerz niemiecki do Wiednia, aby w nim się zatrzymać na naradę z hrabią Gołuchowskim. Rzecz bardza naturalna, że chciał osobiście złożyć Cesarzowi Franciszkowi Józefowi sprawozdanie ze swych narad z włoskimi mężami stanu i z hr. Gołuchowskim szczegółowo omówić rezultat tych rokowań. Tego wymagała nietylko dyplomatyczna grzeczność i nietylko szacunek dla wybitnej w trójprzymierzu monarchii austro-węgierskiej, lecz także konieczność, ponieważ — jak wiadomo z półurzędowych oświadczeń włoskich — minister Prinetti wynurzył przed hrabią Bülowem nadzieję, że Włochy otrzymają nie od samych jedynie Niemiec, ale także od Austryi ułatwienia handlowe, które umożliwią gabinetowi Zanardellego zwalczenie w parlamencie włoskim opozycyi radykalnej przeciw odnowieniu trójprzymierza. Do Niemiec chcą mieć Włochy otwarty eksport owoców, jedwabiów, a także pamiętają o swoich kwiatach, których z Riviery odchodzi co roku do samych tylko Niemiec za kilkanaście milionów lir; w handlowych zaś stosunkach z Austryą najbardziej chodzi Włochom o wygodne warunki wywozu win. Jest to dla austro węgierskiej monarchii pozycya bardzo ważna, ponieważ winnice austryackie i węgierskie wymagają państwowej opieki. Dla utrzymania politycznej równowagi w Europie warto utrzymać w mocy te ulgi, jakie już poczyniono w Austro-Węgrzech dla win półwyspu appenińskiego, wszelako słuszną jest rzeczą, aby ekonomiczne ciężary utrzymania trójprzymierza były równo rozłożone na członków tej starej ligi pokojowej. Z tego wynika, że w naradach hrabiego Gołuchowskiego z niemieckim kanclerzem ważne miejsce zajmą kwestye celne. Tu jednak brak jeszcze tylko dokładnych określeń, bo w zasadzie sprawa już się nie przedstawia tak groźnie, jak zaraz po ogłoszeniu niemieckiej taryfy celnej. Dziś ona zawiera mnóstwo furtek, które rząd berliński może otwierać dla zaprzyjaźnionych mocarstw, lub dla tych, którym z jakiegoś powodu będzie musiał zrobić ustępstwo. Między minimalną a maxymalną niemiecką taryfą leży długa skala; pozycye taryfy maxymalnej pozwala rząd berliński komisyi przerabiać, podnosić i w ten sposób wydłużać skalę, ale się zastrzega przeciw wszelkim zmianom w taryfie minimalnej, jako też stanowczo odrzuca żądanie komisyi, aby nie rząd, lecz parlament określał stopę taryfową dla każdego obcego państwa. Z tej postawy rządu berlińskiego wynika, że w granicach między minimalną a maxymalną taryfą on sam chce być jedynym i zupełnym gospodarzem. Niektórzy, zwłaszcza w Anglii przypuszczają, że w ten sposób Niemcy torują drogę przyszłemu sojuszowi celnemu państw środkowo europejskich, takiemu sojuszowi, do którego z czasem mogłyby przystąpić Belgia, Holandya i Szwajcarya, a który byłby wałem ochronnym od ekonomicznego zalewu tych państw przez Amerykę i przez wytwarzający się zwolna związek celny Wielko-brytański. Ten ostatni związek rzeczywiście zarysowuje się coraz wyraźniej. Już z telegramów wiadomo, że angielscy finansowi urzędnicy spisali towary, leżące na składach w angielskich portach, aby po wydaniu odpowiedniej ustawy można było te towary oclić, chociaż są dowiezione przed wydaniem ustawy. Wczoraj nadszedł telegram, że okręty, naładowane towarami, kazano w Anglii zatrzymać w zewnętrznych portach, aby się nie wyładowywały przed ogłoszeniem ustawy o cłach, dziś jednak temu zaprzeczono. Właśnie wczoraj, podług zapowiedzi, powinien był kanclerz skarbu p. Hicks-Beach przedstawić izbie gmin swój projekt budżetowy, oparty na dochodach z nowych ceł. Podobno znacznie będą powiększone cła od owych pięciu towarów, które i dotąd, jedyne z pośród wszelkiego dowozu, opłacały cło; a zatem utrzymują, że cło na cukier będzie podwojone, na herbatę powiększone o dwa pensy na funcie, także na oliwę, kawę i tytoń. Ale nadto oclone będzie wolne dotąd od wszelkich opłat drzewo budulcowe i opałowe. Głoszą, że niebawem przyjdzie kolej na mięso, smalec, masło, suszone grzyby, powidła i t. d., a jeżeli Anglia na tę drogę wejdzie, to niewątpliwie po kilku latach zupełnie zerwie z systemem wolnego handlu. Czyni to ona ku wygodzie swych kolonij, zatem tworzy wielkobrytański okręg celny. Szczegóły tego, co teraz w tym kierunku uczyni, niebawem poznamy z telegramu o przedłożeniu finansowem kanclerza skarbu p. Hicks-Beacha, ale teraz już jest widoczne, że Anglia zaczyna się przed światem zamykać, aby pozostać otwartą tylko dla swych kolonij. Rzecz naturalna, że z tem większą siłą uderzy produkcya amerykańska na kontynentalną Europę, która będzie musiała spożyć to, co dotąd szło do Anglii. Od tego nawału zaatlantyckiej taniej produkcyi niewątpliwie trzeba się bronić, więc pomysł stworzenia środkowo-europejskiej ligi celnej zasługuje na uwagę. Ale gdyby nawet nieprawdą było przypuszczenie, że teraźniejsze narady hr. Gołuchowskiego z hr. Bülowem stworzą podwalinę pod taką ligę, to zawsze jeszcze pozostanie im ważny do opracowania materyał. Austro-Węgry muszą pozyskać prawa do korzystania z minimalnej taryfy niemieckiej, a oprócz tego ogromnego znaczenia jest kwestya konwencyi weterynaryjnej.

Te sprawy muszą być już teraz w zasadzie załatwione, aby ułatwiły ugodę między Przedlitawią a Zalitawią. To zatem będzie jednym z najważniejszych tematów, nad którymi będą się zastanawiali panowie Gołuchowski i Bülow.

Kto buntuje Macedonię?

W pismach niemieckich pojawiły się dowodzenia, że najniesłuszniej powszechnie posądzają Borysa Sarafowa o wywołanie teraźniejszej ruchawki i kierowanie nią. Przeciwnie, ten były szef komitetu macedońskiego jest jakoby stanowczym przeciwnikiem ruchawki, a że nią nie kieruje, najlepszym dowodem jest to, że przebywa teraz gdzieś w zachodniej Europie i parę dni temu telegrafował z Genewy do znajomego w Wiedniu, iż go do rozpaczy doprowadza teraźniejsza ruchawka, która może niesłychanie zaszkodzić Macedonii. Dalej piszą dzienniki niemieckie, że wszystkie artykuły organu Sarafowa *Dieła* skierowane były już od kilku tygodni przeciw prowokatorom powstania, a o niem samem stale pisał ten dziennik, że będzie przedwczesne i szkodliwe.

Któż więc w takim razie zrobił powstanie? Owe pisma niemieckie wręcz oskarżają o nie księcia Ferdynanda i jego rząd, złożony z cankowistów. Dowodzą tedy, że minister Daniew po to jeździł do Petersburga, aby tam przedstawić, że Bułgarya musi zaburzyć Macedonię, gdyż w przeciwnym razie nie utrzyma się russofilski gabinet cankowistów. Dalej bułgarski jenerał w rezerwie Zonczew jest teraz rzeczywistym kierownikiem komitetu macedońskiego, a słynie z tego, że jest zwolennikiem ruchawki, natomiast jawny prezes tego komitetu, profesor Michajłowski, uchodzący za namiętnego przeciwnika ruchawki, w gruncie rzeczy nie posiada żadnego znaczenia. Jest człowiekiem postawionym na czele komitetu dla pozoru. Wreszcie naczelnicy oddziałów powstańczych Hali, Ducza, Stojanów są członkami oficyalnego komitetu macedońskiego, oficerami armii bułgarskiej, nadto zaś Hali, morderca Stambułowa, niedarmo przecież znalazł się na swobodzie. To wszystko dowodzi, że za powstańcami stoi rząd bułgarski. Po co jednak on to czyni?

Dzienniki niemieckie tłómaczą to w ten sposób: Borys Sarafow potworzył w Macedonii swoje komitety i połączył je w jeden krajowy związek, zorganizowany znakomicie i działający bardzo karnie w tym kierunku, aby Macedonia stała się krajem odrębnym bądź pod zwierzchnictwem sułtana, bądź pod rządem komisarza mianowanego przez mocarstwa, jak np. Kreta. To byłaby forma przejściowa do zupełnej niepodległości księstwa, czy królestwa macedońskiego. Na taką formę przejściową zgodziłyby się — zdaniem Sarafowa — mocarstwa i dość łatwo zgodziłby się sułtan, ponieważ nie byłoby to rozbiciem państwa. Resztę trzeba byłoby zostawić przyszłości. Otóż taki obrót rzeczy bardzo się nie podobał bułgarskiemu rządowi, bo on pragnie przyłączyć Macedonię do Bułgaryi, a nie podobał się także księciu Ferdynandowi, któremu pochlebia myśl, że mógłby się stać drugim Szymonem Wielkim, niegdyś władzcą wielkiej Bułgaryi. Otóż więc rządowe sfery bułgarskie postanowiły wywołać w Macedonii rewolucyę, aby przy szczęśliwym zbiegu okoliczności zagarnąć ten kraj, jeżeli zaś to się nie uda, to przynajmniej wywołać w nim taki turecki ucisk, który zniszczy sieć spisku Borysa Sarafowa i wytępi szkodliwą dla Bułgaryi ideę o samoistnej Macedonii.

Tak tłómaczą wybuch teraźniejszej ruchawki dzienniki niemieckie. Tłómaczenie to zupełnie się zgadza z tureckiemi wyjaśnieniami. Niemcy — jak wiadomo — są teraz na półwyspie bałkańskim i w Azyi Mniejszej partnerami Porty, dlatego można przypuszczać, że to, co oni podają za powód ruchawki, wyszło z biur Porty, jest więc po prostu dziennikarską kopią noty, wysłanej z Konstantynopola do mocarstw.

Rada państwa.

Wiedeń 11 kwietnia. P. Schreiter domagał się poprawy doli nauczycieli szkół ludowych i żądał ze względu na liczne dyscyplinarki, wytaczane nauczycielom, unormowania sprawy dyscyplinarnego postępowania wobec nauczycieli. Bronił nauczycielstwa przed zarzutem braku patryotyzmu i lojalności. Żądał oddzielenia szkolnictwa od spraw wyznaniowych i postawił rezolucyę domagającą się podziału ministerstwa wyznań i oświaty na ministerstwo wyznań i ministerstwo oświaty. Domagał się dalej, aby zarządzano śledztwa dyscyplinarne przeciwko nauczycielom tylko ze względów służbowych, a nie z powodu ich politycznego stanowiska. Żalił się na gospodarkę protekcyjną przy obsadzaniu posad i przedstawił szereg innych skarg nauczycieli.

P. Drexel (niem. partya ludowa) ubolewał nad wczorajszemi zajściami, które każdy patryota musi potępić. Mówca wskazuje na to, że w szkołach ludowych gimnastyka coraz mniej jest uprawiana; podnosi, iż ustawa szkolna jest dobrą, ale interpretacya jej nie zawsze jest słuszną; wylicza szereg żądań nauczycieli i zaznacza, że najskuteczniejszą bronią przeciw lichwie i wyzyskowi jest podniesienie oświaty. P. Reichstädter przemawia przeciw biurokracyi i klerykalizmowi, które zapanowały nad szkołami. Domaga się prawa publiczności dla czeskiej szkoły imienia Komensky'ego we Wiedniu. W końcu omawia stosunki szkolne na Morawii. Poseł Pericz skarży się również na biurokracyę, która w Chorwacyi i Dalmacyi przyczynia się za pośrednictwem szkół do germanizacyi ludności słowiańskiej.

Na tem o godzinie 5.30 obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 przed południem.

Wczoraj wieczorem obradowało kilka komisyi. W komisyi socyalno-politycznej p. Eldersch referował wniosek w sprawie ulżenia nędzy wywołanej panującem bezrobociem. Po przemówieniach pp. Kinka i Kolischera obrady przerwano.

W komisyi budżetowej p. Steinwender referował petycye kilku miast w sprawie subwencyi na cele asanacyjne. Uchwalono odstąpić petycye rządowi do uwzględnienia. Następnie komisya rozpoczęła obrady nad przedłożeniem w sprawie odnowienia umowy z „Donau-Dampfschifffahrts Gesellschaft“.

W komisyi ekonomicznej rozpoczęto obrady nad uchwaloną przez subkomitet ustawą o handlu terminowym zbożem. Przewodniczący subkomitetu p. Piepes-Poratyński dał obszerny opis dotychczasowych usiłowań celem uregulowania tego handlu i oświadczył, że jakkolwiek jako przewodniczący subkomitetu podpisał elaborat referenta, to jednak co do poszczególnych postanowień zastrzega sobie wypowiedzenie własnych zapatrywań w komisyi. Sprawozdawca subkomitetu p. Ploj referował ustawę, poczem po krótkiej dyskusyi obrady przerwano.

W komisyi prawniczej p. Pattai referował projekt rządowy ustawy w sprawie odpowiedzialności i odszkodowania ze strony kolei elektrycznych. Minister kolei Wittek oświadczył, że ustawa ta jest bardzo pilna, poczem przedłożenie uchwalono.

Wiedeń 11 kwietnia. Niemieckie stronnictwo postępowe wydało komunikat o wczorajszem swem posiedzeniu. Powiedziano tam, że sytuacya jest bardzo poważna. Głosowanie w sprawie cylejskiej poruszyło tem żywiej umysły w Czechach i na Morawie, ile że właśnie tam niemiecki stan posiadania jest wystawiony na coraz liczniejsze zamachy. Celem ochrony interesów niemieckich konieczne jest współdziałanie wszystkich stronnictw niemieckich, a zwłaszcza wspólna akcya z niemieckiem stronnictwem ludowem.

O przemyśle odpadków.

W Towarzystwie politechnicznem mówił inżynier p. Tuleja o przemyśle odpadków. Zaznaczył na wstępie, że chcąc stworzyć przemysł w kraju, najłatwiej rozpocząć od przemysłowego zużytkowania odpadków, gdyż jest to surowiec, który mieć można za bezcen. W Galicyi głównie może być mowa o odpadkach z przemysłu naftowego i spirytusowego, następnie o odpadkach i produktach ubocznych w hodowli bydła, wreszcie o odpadkach w gospodarstwie domowem.

Co się tyczy przemysłu naftowego, to odpadki u nas bardzo dobrze możnaby zużyć w ten sposób, że woziłoby się je do miejsc, w których znajdują się rudy żelazne, nie nadające się do produkcyi żelaza i za pomocą łatwej procedury możnaby z tych obydwu materyałów otrzymywać kwas siarkowy Nordhauseński, oraz okrę do farb. Kwas siarkowy Nordhauseński jest produktem światowego zbytu; w ogóle cały ten przemysł byłby bardzo zyskowny. Tymczasem u nas wywozi się te odpadki naftowe do Czech i sprzedaje za bezcen.

Co się tyczy przemysłu spirytusowego, to do ostatnich czasów odpadki fuzlowe u nas wylewano wprost do kanału, lub też wywożono je za miasto na pole. Jest to rzecz na całym świecie niesłychana, bo odpadki te są nadzwyczajnie cenną rzeczą; wszędzie destylują z nich najrozmaitsze produkta, służące do perfumeryi. Dziś rzeczy nawet tak się zmieniły, że olej fuzlowy jest dwa razy droższy, niż sam spirytus. Otóż dziś na gwałt wysyła się u nas odpadki fuzlowe za granicę, zamiast żebyśmy sami zakładali rafinerye.

Jeszcze ważniejszą jest sprawa odpadków z hodowli bydła; i tu najjaskrawiej okazuje się nasza nieudolność przemysłowa. Nawiasem mówiąc, dla zilustrowania tej nieudolności, wspomniał prelegent o fakcie, że my w Galicyi mamy jeden produkt, którego nigdzie na całym świecie nie ma, mianowicie wosk ziemny; jest to specyalność wyłącznie galicyjska. Wszystkie wyroby, do których używa się wosku ziemnego, wytwarza się nie z surowego materyału, lecz z uzyskanej zeń cerezyny. Otóż we wszystkich krajach sąsiadujących z Galicyą istnieje po kilka rafineryi wosku ziemnego, tylko w Galicyi samej nie ma ani jednej takiej rafineryi.

Chów zwierząt domowych ilościowo jest u nas bardzo silnie rozwinięty. W roku 1900 było w Galicyi 2,715.100 sztuk bydła rogatego. Jest to cyfra poważna, i pod tym względem kraj nasz prawie pierwsze miejsce zajmuje w monarchii, bo tylko Węgry nas trochę przewyższają. Jaki kolosalny przemysł mógłby

DEOTYMA.

Przelot Hussarzy.

(Z poematu „Sobieski pod Wiedniem“).

. . . .

Tu Król od oka odjął perspektywę,
I Matczyńskiego wezwawszy, zaczyna:
— „E... dotąd była szwabska pukanina,
„Teraz dopiero nastanie prawdziwe
„Spektaklum wojny, według programatu
„Szczeropolskiego. Chciałbym ja też światu
„Choć raz pokazać, co potrafią nasi.
„Niech Messieurs Niemcy pozachodzą w głowy.
„Zrobimy taki majstersztyk wojskowy
„Że zbledną Leonidasi.

„Rzecz będzie trudna. Kiedy myślę o niej,
„To mnie samego aż frisson przenika.
„Rzecz ryzykowna — ale bez ryzyka,
„Nikt panny Glorji w biegu nie dogoni.
„Trza wziąść szaleńców bez trwogi ni troski.
„Kogo tu wybrać? A, już wiem! Zbierzchowski,
„To lew! I wszyscy tam z sercem jednakiem.
„Widzisz ich? Stoją w parowie, jak lwięta,
„Pod królewicza Aleksandra znakiem.
„Hej, wołać sam Rezydenta!“

Wnet się do Króla z pokłonem pomyka
Pan Kożuchowski, cały w skrzącej blasze,
Piękny jak Tankred. A Król: — „Biegaj Wasze,
„Sprowadź mi duchem Pana Porucznika,
„Niech z całą swoją Chorągwią tu stanie“.
— Rezydent leci. Robi się łyskanie.
Jedzie do Króla Chorągiew przemożna.
Wszyscy srebrzyści, od słońca tak jaśni,
Że oczu na nich zatrzymać nie można.
I jak tu nie wierzyć baśni?

Od wieków całych, gdy żar na kominie,
Pełga i trzaska, i wzrok i słuch mami,
Prządki gadały o takiej krainie,
W której mieszkają ludzie ze skrzydłami.
Przez wieki, z wiarą tej bajki słuchano,
Dziewki z tą wizyą wstawały co rano,
Aż się i znalazł kraj tego mamidła.
Wróżbiarką byłaś, o prządko zuchwała!
Nasz Polski Hussarz do bark przypiął skrzydła,
I bajka prawdą się stała.

Dwustu ich było, po stu w każdym rzędzie.
Wszyscy na koniach maści jednakowej,
Na Polskich siwkach. Konie jak łabędzie,
Z trójbarwistemi piórami u głowy.
Przodem wysunion, bił w oczy najświetniej,
Zygmunt Zbierzchowski, mąż czterdziestoletni,
Pan Podkomorzy Łomżyński, najczystsza
Postać Mazura, co nie umrze w łóżku.
Przy jego boku, wisiał na łańcuszku,
Złoty buzdygan Rotmistrza.

Nos orli. Czoło jak tablica z głazu.
Brwi wywinięte w dwa czarne przeguby.
Błysk oka groźny (niekiedy i luby).
Wargi złożone we młot, do rozkazu.
Wąs kruczy, gęsty, opada w dwa kłęby.
A gdy pan gniewny, skrzą się białe zęby.
Zbroica na nim leży jak ulana.
W kirysie, słońce jak w lustrze się pali.
Nagolenniki świecą po kolana.
Obucie nawet ze stali.

Broni mu nie brak. W olstrach pistolety.
U nogi koncerz, a pod ręką czekan.
U boku tasak złotem ponasiekan,
I szabla, zgięta jak płomień komety.
A groza wojny nie idzie bez wdzięku,
Nawet przepychu; przy cuglach, na łęku,
Na każdej taśmie, u każdej nasady,
Czerwiennym żarem płoną karbunkuły.
Zda się, że dawne bojów jego ślady
Kroplami krwi go zasuły.

Nad czołem świeci bezprzyłbiczny, niski
Kask. Na nim złota figurka Pegaza,
Lotnym poskokiem wyfruwa z żelaza.
A jeszcze wyżej, niby dwa wytryski,
Na srebrnych prętach przegięte nad głowę,
Z po-za bark biją dwa skrzydła orłowe.
— Przez ramię brodźcem rzucona pantera,
Ku lewej ręce łbem czarnym przeważa.
Prawa jest wolna, bo na niej się wspiera
Kopia, kochanka Hussarza.

O pieśni moje! Raz jeszcze wyraźcie
Hołd, dla sławionej walk naszych królowej!
Kopia, wysoka na stóp dziewiętnaście,
Z osiki dęta, nosiła u głowy,
Wstęgi, malowne pstrocizną motylą,
I w szpicu złotą zadzierzgnięte szpilą.
Nóżką tulei przyrosła do siodła.
Krągłe jej ramię mąż otaczał dłonią.
Kopia miłośnie oparłszy się o nią,
Na pole chwały go wiodła.

Za swym Rotmistrzem stoją Towarzysze.
Sto świetlnych zbroic. U hełmów sto godeł.
Na dwustu skrzydłach wietrzyk się kołysze.
Tysiąc klejnotów świeci z uzd i siodeł.
Sto kopii miga niby złota krata,
Przez którą stado proporców przelata.
A jeszcze wyżej, zwisł nakształt powały,
Sztandar ogromny, z dwu pól, ze dwóch tkanek;
Czarny i żółty, jak Noc i Poranek,
Na obu, siadł Orzeł biały.

W drugim szeregu, kręci się i tętni,
Poczet Pachołków, tak zwani „Pocztowi“.
Też dobra szlachta, ale mniej majętni.
Nazierkiem patrzą ku Towarzyszowi.
Kopię posiadać, to szczyt ich utopii.
Mrzonka! Pocztowy nie może mieć kopii.
Ma za to szabel, ma kolb, co się natka,
Czapkę z kamuszkiem przy hardem trzęsidle,
Na piersiach serdak z białego niedźwiadka,
I polot o jednem skrzydle.

. . . .

Sobieski znowu podniósł perspektywę,
I popatrzywszy, rzekł do pana Marka:
—„Coś wyskoczyło tam w górę, jak żywe,
„*Une chose rouge*, pewnie bojowa kotarka“.
Już też Porucznik stał przed Królem Janem,
I pokłoniwszy się w pas buzdyganem,
Przemówił: — „Otom ja jest z Pańskim [Znakiem,
„Czekam dalszego ordynansu“. — Przyczem,
Cały w spojrzeniu, ach Boże, i jakiem!
Pasł oczy Pańskiem obliczem.

A Pan pomilczał, i stawia pytanie:
— „Widzisz-no, Waszmość, tam przy tym na- [miotku,
„Rój ludzi? — „Widzę. Miłościwy Panie“.
Król znowuż mówi: — „Otóż to tam w środku,
„Sam Wezyr stoi. Właśnie jego ciury,
„Już rozciągają sejwanowe sznury.
„Niewytrzymały on widzę, na skwarze;
„Chce i w batalii mieć wczesne poddasze,
„Żebyś mi tedy pojechał tam Wasze,
I kopię skruszył, ja każę“

Skinął. Odjeżdża Chorągiew świetlana.
W tem król zakrzyknie: — „Aj Panie Koniuszy,
„Goń Porucznika, ostrzeż go nim ruszy,
„By nie nawodził na nas Bisurmana.
„Ma się salwować tą dróżką na prawo.
„Pokaż mu dobrze. Leć Maraś, a żwawo.
„—Teraz ty, Mości Sajdaczny Hawryłku,
„Nieś ordre do wojska: wysyłam Ussarzy;
„Niech mi się żadna Chorągiew nie waży,
„Dawać tym ludziom posiłku“.

. . . .

Tymczasem Srebrni zjeżdżają. W parowie,
Wszyscy stanęli na głos Porucznika.
Ten się odezwał: — „Halt! Mości Panowie,
„Słuchajcie: wielki nas honor spotyka.
„Król dziś na swoich nas wybrał Harcerzy.
„Swych Eligierów chce z nas mieć, i wierzy,
„Iż ta Chorągiew, podobna Kloryndzie,
„Onej wsławionej u Włochów rycerce,
„Pierwsza Turkowi ma zadać sztych w serce.
„A więc, pokażmy się w bindzie“.

Wszyscy radosnym odkrzyknęli głosem,
Czerwone wstęgi ze dna torb wysnuli,
Poczem wiązali je przez pierś ukosem.
(Był to przywilej, od prastarych króli,
Nadany śmiałkom co jadą na harce,)
Wnet w Polskiem wojsku, porzewniały starce,
Młodzieńców zapał rozochocił szczery.
Niejeden westchnął: — „Czemuż ja niemogę?...“
Wszyscy krzyczeli: — „Vivant Eligiery!
„Lećcie! Pokażcie nam drogę!“

Widok ten zdziwił Niemieckie książęta,
Co na szerokim gór amfiteatrze,
Stały kupkami. — „To dla mnie dzień święta“.
Mówił Pan Waldeck.—„Choć raz się przypatrzę,
„Owéj Sarmackiej modzie wojowania,
„Co Muzułmanów tak sławnie rozgania.
„O, jakaś garstka wyjeżdża. Nie tłoczno...
„Fiu! Skrzydła... szarfy... a wszyscy w szeregu.
„Już są u winnic. Stanęli na brzegu.
„Dobrze, a teraz co poczną?

„Tyka na tyce, i murek nad murkiem.
„Konno tamtędy przejechać nie można.
„Pieszy by ledwie zlazł, i to z ostrożna.
„Co się to znaczy? Już są pod pagórkiem
„Jak Boga kocham, ta jazda zjechała!...“
— Jenerał Kątski, co blisko miał działa,
Jął mu tłómaczyć, że konie Hussarzy,
Chodzą po schodach, zstępują w otchłanie,
A jeśli droga równiną się zdarzy,
To już nie bieg, lecz latanie.

— „Widzicie? — Mówił. — „Już pędzą po niwie.
„Kopje złożyli w pół końskiego ucha.
„Mkną jakby sanną! Istna zawierucha!“
— „No tak...“ — Pan Waldeck rzecze frasobliwie.
„Lecz po co jadą? Na co się to zdało?
„Na rekonesans ludzi tych za mało.
„Na szarżę? Przecie to mniej niż garścina!
„Już nie uwierzy w to nawet i dziecko,
„Ażeby miała ta rota jedyna,
„Mierzyć się z armią Turecką?“

— „A jednak, patrzcie!“ — Zawołał Jenerał.
„Patrzcie! Chorągiew, na obraz gołębia,
„Który przez chmurę będzie się przedzierał,
„Leci wciąż naprzód! O, już się zagłębia...
„Dopadła Turków! O... już ich przerzyna...
„I wróci jeszcze, wróci ta garścina!
„Lecz ciężko patrzeć w takową zawieję“.
— „Tak, nic nie widać.“ — Biadali widzowie.
„Co się tam dzieje? Ach, co się tam dzieje,
Tego nam nikt nie opowie“.

Próżno książęta mrugali powieką.
Jakiś huragan wstał tam gdzie się bito.
Niekiedy tylko, niezmiernie daleko,
Był krzyk. Niekiedy, jak ziarna przez sito,
Stalowe iskry przez kurzawę biły.
Dwa razy jeszcze, ów sztandar pochyły,
Gorąco-żółtą zabłysnął kitajką.

Obszerną broszurę o TRUSKAWCU wysyła na żądanie ZARZĄD.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W Truskawcu leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe.

Początek sezonu 15 Maja. — Koniec 30 Września.

się na tej podstawie rozwinąć, gdybyśmy wywozili do Wiednia i innych centrów nie żywe bydło, lecz tylko mięso, a wszystkie produkta uboczne i odpadki przerabiali w kraju. Około tysiąca sztuk wołów galicyjskich jest zawsze na targach wiedeńskich, które odbywają się dwa razy w tygodniu. Mięso zaś stanowi około 50—60 proc. wagi wołu, więc już na samym transporcie oszczędzilibyśmy bardzo poważne sumy, gdybyśmy wysyłali mięso, a nie żywe bydło. Co prawda, dawniej przeszkodą w wysyłce mięsa była kwestya świeżości mięsa i bezpieczeństwa sanitarnego. Ale dziś, gdy myśli się o pociągach błyskawicznych dla transportu wołów, dalej wobec wysoko rozwiniętej techniki mrożenia mięsa i innych produktów, a zwłaszcza wobec najnowszych badań, które stwierdzają, że stosowanie mrożenia przez pewien czas wogóle wpływa bardzo korzystnie na dobroć mięsa, kwestya dowozu świeżego mięsa nie stanowi już żadnej trudności i nawet już teraz po części dowożą od nas mięso do Wiednia w małych ilościach.

Co się tyczy bezpieczeństwa sanitarnego, to stwierdza mówca, że mamy dziś krajowe ustawodawstwo sanitarne, lepsze niż gdzieindziej, a zresztą badanie sanitarne mięsa łatwiejsze jest, niż badanie żywego bydła.

W kraju więc pozostać powinnyby wszystkie produkty uboczne i odpadkowe. Odpadki tłuszczowe mogłyby służyć do produkcyi margaryny, stearyny, mydła, świec i t. d., kości na nawóz i klej, jakoteż wraz z odpadkami rogowymi i racicowymi do guzikarstwa; włosienie do szczotkarstwa, ostatnie odpadki tłuszczowe do nawozu, krew do fabrykacyi białka z krwi, które farbiarstwo bardzo drogo płaci. Nasze rzeźnie krew bydlęcą co najwyżej sprzedają na opas, lub zupełnie ją marnują.

Odpadki rogowe i racicowe, oraz włosień i szczecinę (z nierogacizny) wysyła się u nas w stanie zupełnie surowym, nawet niewysortowane i nieoczyszczone, za granicę. Gdzieindziej szczecinę np. myją i sortują na najrozmaitsze kategorye, a różnice w cenie są nadzwyczajnie wielkie. U nas płaci się kilka centów za kilogram, za granicą dostać można kilkadziesiąt franków. Później ta nasza szczecina wraca do nas w postaci rozmaitych delikatnych szczoteczek. Do wyrobu tych szczoteczek w wielkiej części właśnie służy szczecina z Galicyi, bo gdzieindziej nie ma tak wielkiej hodowli nierogacizny. Jedynie kości dziwnym zbiegiem okoliczności dobrze się u nas zużytkowują. Kilka fabryk przerabia je na nawóz i robi na tem dobre interesa.

Najcenniejszym produktem ubocznym z bydła jest skóra. Wywozimy ją prawie w zupełności zaledwo tylko wysuszoną. Jest tylko jedna garbarnia w Rzeszowie i kilka tak drobnych i lichych, że je trudno nawet zaliczyć do przemysłu.

Najnieracyonalniej poczynamy sobie z odpadkami tłuszczowymi. Wytapia się u nas łój z nich w sposób całkiem prymitywny i skutkiem tego jakość łoju jest bardzo licha i można go używać tylko do wyrobu mydła i świec. Gdzieindziej wyrabia się z tych odpadków tłuszczowych margarynę. U nas pod tym względem mają ludzie wyobrażenia takie zacofane, że sądzą, iż margaryna jest trucizną. Tymczasem na całym świecie margaryna uważana jest za taki sam produkt spożywczy, jak masło, a rozmaite zakazy odnoszą się nie do samej produkcyi lub konsumcyi, ale do oszukiwania, albowiem margaryna jest produktem o połowę tańszym, a trudno ją odróżnić od masła, więc otwarte jest pole do oszustwa. Główne składniki margaryny i masła są te same; jedynie stosunek ilościowy jest inny, w maśle jest więcej olejnianu gliceryny, w margarynie więcej stearynianu gliceryny; otóż obecnie w fabrykacyi margaryny usuwa się właśnie nadmiar ten stearynianu. Pozostaje tylko jeszcze brak tych dodatków, które barwę i smak masłu nadają. Ażeby i ten brak usunąć, miesza się margarynę ze śmietaną i otrzymuje produkt zupełnie naśladujący masło.

Na którejś wystawie rolniczej w Wiedniu pewien fabrykant pozwolił sobie na ten żart, że podał komisyi próbki margaryny i masła do próby smaku, która wówczas była decydująca, gdyż jeszcze nie umiano analizą chemiczną odróżniać tych produktów. Otóż dostał on za najlepszą próbkę masła jakiś medal, a potem okazało się, że to była margaryna. Zresztą wszędzie, a także i u nas konsumuje się już bardzo wiele margaryny; tylko że my ją sprowadzamy z Wiednia i Pesztu jako masło, bo u nas nikt nie zadaje sobie pracy badać to, co otrzymuje z zagranicy. Dzieje się u nas nawet tak, że w pewnym sklepie lwowskim często chłopi kupują margarynę, następnie wracają na wieś, mieszają tę margarynę z masłem naturalnem i sprzedają we Lwowie jako masło. W ten sposób do nas nawet ze wsi przychodzi margaryna — a tylko sami jej nie chcemy wyrabiać. Prosty rozum powiada, że chyba szaleniec mógłby do nas wysyłać masło naturalne z Wiednia lub z Węgier, a jednak sama tylko statystyka pocztowa, dotycząca pięciokilowych przesyłek, wykazuje, że w jednym roku przywieziono do nas z Austro-Węgier 5.579 kilogr. „masła", chociaż przeważnie przesyła się je w beczułkach koleją. Oczywiście że jest to margaryna, którą my kupujemy jako masło. Prelegent zresztą sam niejednokrotnie badając masło chemicznie, stwierdził, że była to margaryna, i to dość licha. Ale nawet jeżeli nie chcemy dla własnej konsumcyi wyrabiać margaryny, to wyrabiajmy ją na eksport, gdyż zagranicą szeroko się ona rozchodzi.— Zwrócić jeszcze należy uwagę na to, że wysyłając żywe bydło do Wiednia sami wytwarzamy sobie konkurencyę poważną, gdyż wysyłamy bydło najlepsze, a zatem i inne produkta, np. skóra, są z tych wołów lepsze, niż z tych, które u nas zostają.

We wszystkich tych przemysłach, o których tu mowa, trudności technicznych nie ma prawie żadnych, owszem warunki są pomyślne. Idzie tylko o dwie rzeczy: kapitały i szybkie działanie. Trzebaby rzecz całą przygotować niejako po cichu w ten sposób, żeby jednego dnia jeszcze były w Wiedniu żywe woły nasze, a drugiego dnia już tylko mięso. Wówczas Wiedeń i inne centra nie miałyby czasu zastąpić ubytku naszych wołów innymi i musiałyby z konieczności kupować nasze mięso. Koniecznie trzebaby w ten sposób tamte miasta zaskoczyć. Powolna akcya nie mogłaby się udać. Kapitałówby potrzeba w tym celu jakich 5 do 6 milionów.

Dla braku czasu tylko w krótkości omówił jeszcze prelegent użyteczność wielką odpadków w gospodarstwie domowem, których nasze społeczeństwo nie umie szanować. Dla przykładu przytoczył n. p., że za granicą nie ma fryzyera, któryby włosy ludzkie wyrzucał do kanału, u nas zaś nie ma fryzyera, któryby włosy te sprzedawał. Wogóle u nas w kanałach możnaby całe majątki zbierać.

Omówiwszy kilka jeszcze takich przykładów i zaznaczywszy, jak skrupulatnie wszelkie odpadki gdzieindziej się zbiera, zakończył prelegent swój odczyt. Na dyskusyę nad nim wyznaczono jeszcze jedno posiedzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 11 kwietnia.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o pół do 8ej; przewodniczył wiceprezydent p. Michalski.

Na wstępie odczytano nadesłane przez Związek chrześcijańsko-narodowy zaproszenie na uroczystość sadzenia drzewek w Kulparkowie dnia 13 bm.

R. Gryglaszewski prosił o odpowiedź na interpelacyę swą z 13go lutego br. w sprawie jakiegoś przekroczenia budżetu przy robotach ciesielskich podczas budowy nowej rzeźni.

R. Gołąb, jako przewodniczący komisyi, która miała tę sprawę zbadać, oświadcza, że dochodzeń jeszcze nie skończono, gdyż zbadano dopiero pięć z dziewięciu budynków.

R. Gryglaszewski: Mnie idzie o szopę, którą już zbadano.

R. Gołąb przyrzeka, że zda szczegółowo sprawę po ukończeniu badań.

R. Gerstman interpeluje w sprawie podwyższenia ceny miejsc w teatrze miejskim na przedstawieniach farsy „Na Łyczakowie" o 30 proc. bez żadnego uzasadnienia.

Wiceprezydent Michalski odpowiedział, że sprawę tę zbada.

Następnie wylosowano trzy posagi po 300 koron z fundacyi im. arcyks. Gizeli. Otrzymały je: Stanisława Jürgensówna, Anna Michelini i Jadwiga Smalska.

Kilka zmian w regulaminie wodociągowym, zażądanych przez Wydział krajowy i Namiestnictwo, przyjęto w myśl wniosków ref. dra Dulęby. Między innemi uchwalono, że za wodę pobieraną przy pomocy wodomierza, opłata ma wynosić 60 hal. (a nie 40 hal.) za metr kubiczny, z policzeniem od 15 marca z. r. Do załatwiania rekursów wodociągowych wydelegowano sekcyę II.

Do stałej delegacyi wiecu miast w Wiedniu wyznaczono prezydenta dra Małachowskiego, a w jego zastępstwie radzcę Lukasa.

Załatwiono kilka spraw pomniejszych.

Na wniosek r. Gołąba uchwalono regulacyę ulicy Pijarskiej, a dostawę płyt kamiennych na chodniki oddano ponownie magistratowi m. Trembowli wraz z p. Papkowską. Sprawa wydzierżawienia restauracyi w ogrodach miejskich: Pojezuickim i na Wysokim Zamku, znalazła się na porządku dziennym tylko przez pomyłkę, rozstrzygnie ją bowiem we własnym zakresie komisya dochodów niestałych, która zatwierdzi dotychczasowych dzierżawców pp. Rudolfa i Wenzla.

Po godzinie 9ej posiedzenie zamknięto.

Z izby sądowej.

Wiedeń 11 kwietnia.

(Proces o grę hazardową).

Wczoraj odbyła się tu sensacyjna rozprawa karna w sprawie znanej gry hazardowej w Jockey-Clubie, gdzie hr. Józef Potocki dnia 18 grudnia z. r. przegrał w bakarata do posła Sejmu węgierskiego Szemerego, około 2,000.000 koron. Oskarżonymi byli: hr. Potocki, p. Szemere, margrabia Pallavicini, hr. Pechy i jeszcze innych ośmiu graczy, członków Jockey-Clubu. Obszerny akt oskarżenia podnosi, że sąd zajął się tą sprawą wskutek noty policyjnej, która powołała się na doniesienia dzienników o przegraniu przez hr. Potockiego 2 milionów kor. w bakarata. Jak zarządzone dochodzenia wykazały, doniesienia dzienników były prawdziwe.

Oskarżony poseł węgierski, Mikołaj Szemere, który 20 stycznia otrzymał wezwanie do sądu, wystosował przez swego zastępcę dra Pattaja następujące oświadczenie: „Słyszałem, że stoję pod zarzutem przekroczenia z paragrafu u. k., dotyczącego gry hazardowej i mam być w tej sprawie przesłuchany w sądzie. Protestuję przeciw takiemu wezwaniu, ponieważ jestem członkiem węgierskiego Sejmu, a na sądowne ściganie mnie potrzebne jest zezwolenie sejmu. Oświadczam, że nie mam zamiaru pod żadnym warunkiem stanąć przed sądem, ani składać jakichkolwiek zeznań".

Hr. Józef Potocki, przez swego zastępcę adw. Prokscha, wystosował również oświadczenie do sądu, że w sprawie owej gry hazardowej nic nie będzie zeznawał i że przeciw podniesionym zarzutom protestuje.

Sędzia śledczy zawezwał wielu świadków, między innymi także generalnego sekretarza i służących Jockey-Clubu, którzy jednak odmówili zeznań. Tylko jeden służący, Maks Schindler przyznał, że rzeczywiście owe osoby, przeciw którym akt oskarżenia się zwraca, brały udział w grze hazardowej w Jockey-Clubie i że przegrane wynosiły około 2 miliony koron. Na podstawie zeznań Schindlera prokuratorya wygotowała akt oskarżenia.

Na rozprawie nikt z oskarżonych się nie zjawił. Hr. Józef Potocki, który — jak wiadomo — z powodu wypadku na polowaniu, jest chory, wystosował do sądu przez adw. Prokscha oświadczenie, „że wyroku, jaki ewentualnie w tej sprawie przeciw niemu zapadnie, już z tego powodu nie przyjmie, że nie zostało mu doręczone wezwanie na rozprawę i z tego też powodu osobiście na rozprawie się nie zjawi". Podobne oświadczenie wystosował też p. Szemere.

Na wstępie rozprawy skonstatowano, że hr. Józef Potocki jest poddanym rosyjskim, pp. Szemere i Pechy poddanymi węgierskimi, a margr. Pallavicini jest równocześnie austryackim i węgierskim poddanym.

Cała rozprawa była tylko szeregiem rozmaitych oświadczeń adwokatów. I tak najprzód obrońca margr. Pallaviciniego dr. Frischauer zażądał odroczenia rozprawy z tego powodu, że brakuje dwóch oskarżonych, będących członkami ciał reprezentacyjnych. Sąd powinien domagać się ich wydania, aby wszyscy oskarżeni stanęli przed trybunałem, więc aż do załatwienia tej sprawy rozprawa powinna być odroczoną. W czasie tym powinien sąd także zbadać, kto właściwie doniósł policyi o owej grze w Jockey-Clubie. Ponieważ grzywna, na którąby oskarżeni zostali zasądzeni, należy się donosicielowi, więc oskarżeni mają prawo wiedzieć, komu ma owa nagroda się dostać. Wniosku tego sędzia nie uwzględnił.

Następnie adwokat dr. Proksch, jako obrońca hr. Potockiego i kilku innych oskarżonych, złożył następujące oświadczenie: „Moi klienci przyznają, że dnia 18 grudnia z. r. grali w bakarata w Jockey-Clubie; przyznają, że bakarat należy do kategoryi tych gier, które § 522 u. k. oznacza jako hazardowe. Moi klienci czynili to jednak w dobrej wierze, ponieważ lokal Jockey-Clubu nie jest lokalem publicznym, ale prywatnym. Co się tyczy doniesień o wysokości strat, to są one przesadne. W partyi między hr. Potockim a p. Szemerem, nikt inny nie brał udziału".

Poseł dr. Pattaj, jako obrońca Szemerego, zastrzega się przeciw sądowemu ściganiu jego klienta, który jest członkiem Sejmu węgierskiego, a więc nietykalnym. Po tem zastrzeżeniu przyznaje również, że Szemere w owej nocy grał w Jockey-Clubie w bakarata.

Po złożeniu oświadczeń przez obrońców innych oskarżonych i po przesłuchaniu świadka Maksa Schindlera, uznał sędzia postępowanie dowodowe za ukończone.

Nastąpiły wywody prokuratora i obrońców.

Zastępca prokuratora, dr. Pollak, w krótkiem przemówieniu wniósł o ukaranie winnych i wydalenie z granic Austryi tych, którzy są zagranicznymi poddanymi.

Obrońca hr. Potockiego dr. Proksch wywodził, że § 522 u. k., dotyczący gry hazardowej, nie wytrzymuje krytyki. Według tego paragrafu możnaby też oskarżyć grę na loterya jest również grą hazardową, a sędzia nie mógłby uzasadnić wyroku, uwalniającego oskarżonego o grę na loteryi. Oprócz tego ustawa karna mylnie kwalifikuje grę hazardową jako przestępstwo przeciw obyczajności. Żaden rozsądny człowiek nie może pojąć, w jaki sposób sprzeciwia się to obyczajności, jeśli ktoś dla zabicia czasu w zamkniętem kółku gra w karty. Jeśli przegrywa wysokie sumy, które dla niego nie są ruiną majątkową, to to nikogo nie obchodzi.

Obrońca Szemerego, poseł dr. Pattaj, podnosił nietykalność poselską Szemerego. Twierdzenie, że p. Szemere ma być uważany jako zagraniczny poddany i z tego powodu wydalony z Austryi, jest niesłuszne. Węgry są częścią monarchii austro-węgierskiej i obie połowy razem tworzą jedno państwo. Dalej zwrócił obrońca uwagę na to, że poseł Szemere jest urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych i domu cesarskiego i jako sekretarz legacyjny, podlega statutowi dyplomatów. Podług ustaw nie można urzędnika wydalić z granic monarchii, chyba, gdy popełni zbrodnię, pozbawiającą go urzędu. W tym zaś wypadku o takiej zbrodni mowy nie ma.

Po krótkiej odpowiedzi prokuratora sędzia ogłosił wyrok, skazujący każdego z oskarżonych na 1000 koron kary, ewentualnie dwa dni aresztu, a nadto wydalający z granic państwa austryackiego hr. Józefa Potockiego, hr. Pechy'ego, p. Szemerego i margr. Pallaviciniego.

Dr. Pattai wniósł zażalenie nieważności z powodu wydalenia Szemerego i z powodu naruszenia przez zasądzenie go jego poselskiej nietykalności.

* * *

Lwów 11 kwietnia.

(Śmiertelne aresztowanie).

Dziś przed trybunałem orzekającym stanęli Jan Pawlaczek, gospodarz z Krzywczyc, Józef Jurkiewicz, zarobnik z Krzywczyc, tudzież wójt tamtejszy Józef Wojnarowicz — wszyscy trzej oskarżeni o ciężkie uszkodzenie ciała, które sprowadziło śmierć niejakiego Jana Eljasza, również gospodarza z Krzywczyc. Stało się to 26 grudnia z. r. wśród następujących okoliczności:

Zwierzchność gminna w Krzywczycach doniosła żandarmeryi w Zniesieniu, że gospodarz krzywczycki Eljasz, upiwszy się, grozi zabiciem żonie i krewnym, że będzie ludzi podpalać, a potem się powiesi. Wysłano tedy do Krzywczyc żandarma Gorbala, a ten po przeprowadzeniu dochodzeń udał się w towarzystwie wójta Wojnarowicza, policyanta gminnego Romankiewicza, tudzież w towarzystwie krewnych żony Eljasza, Pawlaczka i Jurkiewicza, do chaty niejakiego Klikuna, w której właśnie zabawiał się Eljasz, aby tam odbyć rewizyę. Rewizya ta dała sposobność wójtowi Wojnarowiczowi do wywarcia prywatnej zemsty na Eljaszu, który przedtem nieraz jego i jego żonę znieważał słownie i czynnie. Zaczęto rewidować Eljasza, czy nie ma przy sobie jakich narzędzi morderczych, a wójt bił go rękami po twarz i głowie, trącił go o szafę tak, że się szafa na ścianę zwaliła. Pastwienie się to trwało dalej, gdy wyprowadzono Eljasza z chaty. Było to około godz. 10 w nocy. W pół godziny potem znaleziono Eljasza już dogorywającego w błocie przy drodze, koło zagrody oddalonej o 400 kroków od chaty Klikuna. Pobity na całem ciele Eljasz wkrótce umarł, a znawcy sądowi orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia i zmiażdżenia wątroby i przedziurawienia płuc, skonstatowano też, że denat miał 14 żeber złamanych.

Śledztwo nie wykryło, kto zabił Eljasza, wyśledzić tylko zdołano, że wszyscy trzej obwinieni brali czynny udział w biciu Eljasza. Znaleźli się świadkowie, którzy słyszeli, jak w nocy, wójt prowadząc Eljasza, mówił doń: „na masz", więc widocznie bił go. Inni słyszeli przedtem, jak Jurkiewicz odgrażał się, że gdy przyjdzie żandarm, to on, Jurkiewicz, obije Eliasza, bo wtedy będzie łatwiej. Pawlaczek na zapytanie świadka Rzący, zaraz po wypadku, kto bił Eljasza, nie dawał zrazu odpowiedzi, a potem wyraził się, iż wie, że dostanie za to 6 miesięcy. Inni świadkowie stwierdzają, że już gdy Eljasz bez ruchu na ziemi leżał, zbliżyli się doń Pawlaczek i Jurkiewicz, przechylili się nad ciałem i nadsłuchiwali, czy Eljasz jeszcze dysze, a na krzyk nadchodzących świadków umknęli. Wiedzieli więc widocznie dobrze, w jakim stanie zostawili Eljasza na ziemi, a mimo to udawali potem, że o niczem nie wiedzą, Jurkiewicz zaś opowiadał wójtowi, że Eljasza jeszcze „prowadzą".

W akcie oskarżenia nie jest wcale wyjaśnione, dlaczego żandarm nie uchronił Eljasza od gwałtowności wójta i krewnych. Żandarm ten powołany jest jako świadek.

Rozprawę prowadzi p. radzca Adamiak, oskarża zastępca prokuratora Prokopowicz, bronią drowie Daisenberg, Mileński i Leistyna.

Pierwszy oskarżony Pawlaczek składa całą winę na wójta i żandarma, który miał Eljaszowi „wsypać kilka kolb". Wójt miał ze sobą pałkę, zaś ani on, Pawlaczek, ani Jurkiewicz nie mieli z sobą kijów. Podobnie rzecz przedstawia drugi oskarżony Jurkiewicz.

Osk. wójt Wojnarowicz, powtarzając co kilka słów „panie dobrodzieju" przedstawia rzecz tak, że na aresztowanie Eljasza nastawali głównie jego krewni Pawlaczek i Jurkiewicz. Donieśli oni, że Elja z chce żonę swą zastrzelić, syna 10 letniego zarznąć, chałupę zapalić, a potem i wieś, a wreszcie sam się powiesić. On, wójt, bał się zaczynać z Eljaszem, który miał przy sobie nóż i „rewulwer" i był „napaśnym" człowiekiem, posłał więc Jurkiewicza z pisemnem doniesieniem do żandarmeryi, podczas gdy Pawlaczek wypatrywał, gdzie Eljasz się znajduje. Gdy żandarm przybył, oskarżony chciał go u siebie częstować wódką, ponieważ był to jego znajomy, ale żandarm odmówił; weszli potem do chaty Klikuna, aby przedsięwziąć rewizyę na Eljaszu.

Oskarżony kazał mu podnieść ręce do góry, a gdy Eljasz nie posłuchał, oskarżony — jak sam przyznaje — dał mu kilka razy ręką po twarzy i po głowie. Ostatecznie jednak nie znaleziono przy Eljaszu żadnej broni, więc żandarm oświadczył, że nie może go aresztować i wezwał krewnych, żeby upitego Eljasza odprowadzili do domu. Więc Pawlaczek i Jurkiewicz wypchnęli Eljasza za drzwi chaty na drogę. Oskarżony został w chacie Klikuna i wypił 3 kieliszki wódki, poczem udał się za żandarmem i policyantem gminnym Romankiewiczem na „kontrol" szynków na Jałowcu, czy są pozamykane. Szynki były pozamykane, tylko w jednym szynku się świeciło; tam wypił oskarżony trochę piwa, czy i żandarm pił, tego nie pamięta. „Kontrol" trwała do godz. 4 rano, poczem z żandarmem wrócił do Krzywczyc i na drodze dowiedział się, że Eljasz jest zabity.

Opowiadano, że uczynili to Jurkiewicz i Pawlaczek, a stryj Pawlaczka mówił, że widząc jak oni bili jeszcze trupa, upominał ich: „dajcie spokój, bo już nie żyje".

Oskarżony wójt kładzie nacisk na to, że do chaty Klikuna poszedł tylko na wezwanie żandarma, więc w charakterze urzędowym. Laskę, którą z sobą przyniósł, zostawił w chacie. O świadku Łopuszańskim, który zeznawał w śledztwie najbardziej na niekorzyść oskarżonego, bo mówił, że słyszał jego słowa „na masz", wyrzeczone wśród nocy, wyraża się wójt, że to świadek stronniczy, który ma złość do niego z powodu jakiejś kłótni o siano. Gdy powrócił z kontroli, Łopuszański krzyczał: „Żandarma rozbroić, a ty będziesz miał za siano, już nie będziesz tu wójtować".

Po godz. 1 szej przerwano rozprawę do 4 tej po południu.

KRONIKA.

Lwów 11 kwietnia.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na przecudnie piękny urywek z poematu Deotymy, noszący tytuł: „Przelot Hussarzy," który dajemy dzisiaj w feljetonie naszego pisma. Jeżeli cały poemat tej wielkiej poetki, mający tytuł: „Sobieski pod Wiedniem," jest tak piękny jak ten urywek posiada taką potęgę i siłę słowa, zawiera tak świetne obrazy, to będzie to utwór, który stanie na równi z Trylogią Sienkiewiczowską, a bodaj, że ją nawet przewyższy z tego powodu, że jest pisany wierszem, a nie prozą.

Wiadomości urzędowe. Cesarz nadał staroście Władysławowi Marynowskiemu w Łańcucie z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł radzcy namiestnictwa. — Minister rolnictwa zamianował asystentów lasowych Franciszna Lisikiewicza i Jana Kalitę zarządzcami lasowymi, a elewa Kazimierza Gepperta asystentem.

Z Koła literacko-artystycznego. Wczoraj odbyło się w Kole literacko-artystycznem zebranie towarzyskie, które zamieniło się w formalny koncert. Śpiewał nasz gość z Wrocławia p. Józef Recht, a można sobie wyobrazić, jaką biesiadę artystyczną zgotował swym słuchaczom, wśród których nie odczuwał takiej tremy, jaką miewał na scenie. Pieśń „Dwóch grenadyerów" musiał p. Recht powtórzyć trzy razy. Dalej śpiewał ż „Janka" aryę do Bronki, aryę z „Wallküre" i kilka pieśni Schumanowskich. Akompaniowała siostra p. Rechta. Oklaskom nie było końca, po każdej pieśni zmuszano śpiewaka burzami oklasków do nowej. Nadto deklamowała z powodzeniem panna Wanda Nałęczówna.

„Powrót taty" operę Henryka Jareckiego ma odegrać teatr ruski w Stanisławowie.

Rada nadzorcza „Ogólnego Związku hodowców" zgromadzona d. 3 bm. pod przewodnictwem hr. Mieczysława Borkowskiego uchwaliła na wniosek wiceprezesa p. Sękowskiego zatwierdzenie układów z komisyonerami oraz z filią Banku hipotecznego w Krakowie o reaktywowanie targu krajowego w zakładzie kontumacyjnym na Prądniku, oraz zamianowała komitet wykonawczy dla administracyi tegoż. Prócz tego uchwalono na wniosek p. Wielowieyskiego polecić specyalnej komisyi z syndykiem dr. Mochnackim na czele, przygotowanie wdrożenia dochodzeń karnych przeciw tym dłużnikom, na których ciąży podejrzenie oszukańczej krydy, względnie innych podobnych przekroczeń.

Uroczystość sadzenia drzew w Kulparkowie urządza tutejszy Związek chrześcijańsko-narodowy w najbliższą niedzielę tj. 13 bm. po południu. Związek ten zakupił mianowicie w znanym zakładzie ogrodniczym K. Piątkowskiego 100 drzew owocowych i rozda je w niedzielę w obecności zaproszonych gości i reprezentantów duchowieństwa i władz między dziatwę szkolną gminy Kulparkowa, która je następnie zasadzi. Uroczystość ta uroz maicona zostanie śpiewami dziatwy szkolnej i wypowiedzianych zostanie kilka przemówień. Punkt zborny dla tych, którzy zechcą wziąć udział w tej uroczystości wyznaczono przy szkole ludowej w Kulparkowie od strony rogatki wuleckiej.

Pokrycie defraudacyi. Donieśliśmy tymi dniami, że p. Wedl, urzędnik komisaryatu I dzielnicy, przegrał w karty pewną kwotę z kasy urzędowej. Owóż złożył on wczoraj p. Łaszczowi, który dotknięty jest tym ubytkiem, kwotę 1080 K. 62 hal. na pokrycie szkody. Lekkomyślnego urzędnika zasuspendowano i wytoczono mu dyscyplinarkę.

† Józef Kubicki, weterynarz miejski, tyt. prof. szkoły rolniczej w Dublanach i docent Akademii weterynaryjnej we Lwowie, prezes i członek honorowy Towarzystwa weterynarzy, umarł dziś rano o godz. 7. Urodzony w r. 1842 w Królestwie Polskiem, wziął udział w powstaniu z r. 1863, poczem wyemigrował do Zurychu, gdzie ukończył studya. Następnie przeniósł się do Lwowa i tu zajął wybitne miejsce w gronie swych kolegów zawodowych. Umarł na chorobę serca, na którą cierpiał od długiego czasu. Zostawił wdowę i troje dzieci, córkę zamężną za adwokatem Zygmuntem Lisiewiczem i dwóch synów. *R. i. p.*

Wybory do rady miejskiej w Krakowie odbędą się w dniach od 5 do 22 maja br.

Z kolei. Podczas przesuwania wykoleiła się na stacyi Teresin lokomotywa pociągu szutrowego z niewiadomej na razie przyczyny i zatarasowała chwilowo wjazd i wyjazd do Iwania pustego. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Odroczenie rozprawy. W Stanisławowie miała się onegdaj odbyć rozprawa karna przeciw urzędnikom kolejowym pp. Dreherowi i dr. Libermanowi, oskarżonym o zbrodnię pojedynku, jakoteż przeciw ich sekundantom. Nadszedł jednak telegram od ministra sprawiedliwości zarządzający odroczenie rozprawy.

Aresztowano w Krakowie jakiegoś Prusaka o polskiem nazwisku, podejrzanego o to, że śledził przybyłych do Krakowa Górnoszlązaków. Znaleziono przy nim notatki, zawierające nazwiska tych osób, streszczenie ich mów i t. p. Zeznaje on, że przybył do Krakowa dla przyjemności i miał pisać korespondencye do *Posener Morgen-Zeitung.*

Panna Matylda Rollówna, sympatyczna śpiewaczka, wystąpi dziś po raz ostatni na naszej scenie w „Manru" w roli Azy, poczem wyjedzie na dalsze studya najpierw do Wiednia, a potem do Włoch.

Ze sztuki. W połowie bieżącego miesiąca wystawia Towarzystwo nasze znakomity obraz Rochegrossa „Legenda o królowej Sabie". Motyw obrazu, który składa się z trzech części (tryptyk), zaczerpnięty z X. rozdziału I-szej księgi Regum, opowiada jak królowa Saby, usłyszawszy o sławie i mądrości Salomona i o imieniu Pańskiem, przyjechała, aby go doświadczyła w zagadkach. Na pierwszym obrazie widzimy królowę Balkis w otoczeniu służebnic. Zimne złoto tronu, chłód fontan i marmurów znużył ją już i znudził. Promień słońca, przesączając przez kolorowe szyby, nęci jej duszę, jej marzenia w daleki świat. A w tym dalekim świecie, do czegoż przylgnąć stęsknionym myślom królowej, jeżeli nie do Salomona, króla Jerusalem, widzi zdumiona Balkis zlatującego ku niej bajecznego ptaka Hondbond, który przynosi jej w

---

Lecz i ta znikła, skręcona, zmieciona.
W końcu, na wszystko nabiegła zasłona.
Bajko, zostaniesz-że bajką?

Szły w górę kłęby mdło-złote, mdło-sine,
Aż owych pyłów zebrało się tyle,
Że tarczę słońca zakryły przez chwilę,
[illegible]
W tej chwili stała się rzecz niewidziana:
Król drgnął. Na usta Olimpijskie Jana,
Wystąpił wyraz niewymownej troski.
Może naprzódu tych mężnych naraża?
W głębiach wejrzenia mignął żal ojcowski.
Więc sięgnął — do Relikwiarza.

(Skarb! Drzewo Krzyża. Kilka zeń odłamów.
Dostał je z Rzymu, gdy opuszczał Kraków).
Podniósł, i woła: — „Boże Abrahamów!
„Boże Jakubów! Boże Izaaków!
„Zmiłuj się Panie nad wiernym Twym ludem!
„Z przeciw ognistych wyprowadź go cudem!"
Tu Relikwiarzem żegnał ich z oddali.
— A wojsko Polskie stało przyciszone,
Wszyscy w tę jedną wpatrzyli się stronę —
Zaparli dech — i czekali.

Za to wśród Niemców, po pierwszym podziwie,
Zawrzała zgroza. Strategik ich wielki,
Herman Badeński, tupał niecierpliwie,
I krzyczał, siwe targając pukielki:
— „Ależ to jakaś barbarzyńska moda?
„Jam dawno gadał. Ta ich — szkoda,
„Ten ich Sobieski to Neron północy!
„Nie, ten wódz swoich żołnierzy nie kocha.
„Wtrącił ich żywcem do paszczy Molocha!
„Czemuż nie poszle pomocy?"

Lecz Karol książę Lotaryński, zdala
Ciekawe oko topiący w lunecie,
Mówił: — „Margrafie, zawcześnie łajecie.
„Tam coś jest... [illegible]...
„Przebóg, wracają! Widać nitkę srebrną...
„Rwie się... to pogoń! Przebrną? Czy nie [przebrną?]

„Wybrnęli! Widzę własnemi oczyma,
„I ledwo wierzę. A co im [illegible].
„Ten koń, i żaden już kopii nie trzyma.
„Wszyscy na Turkach strzaskali!

„Co to? Znów stają... konie poszalały!"
— Tu Lubomirski wtrącił: — „A! To zdradą
„Podszedł ich Tatar... O! łatają strzały!
„Ktoś pada... Znowuż! *Mon Dieu!* Czy dojadą?"

— Lecz Karol wołał: — „Już są! Jezu Marya,
„Cóż to za wojsko ta Polska Hussarya!
„Dwustu na dwakroć sto tysięcy leci!
„No, i wrócili! Nie wszyscy... Wszelako,
„Sztandar odnoszą. Ach, i ten Jan Trzeci,
„Co śmiał nakazać rzecz taką?"

Już wracający stanęli przy wzgórzu,
I chust dobyli. Oj, szkoda tej chustki,
Ze złotym haftem, z krasnemi wypustki!
Lecz dzisiaj wszystko im dobre od kurzu,
[illegible]
Jakby za życia ich już pogrzebiono.
[illegible]
Spojrzał Sobieski: wjeżdżają z szelestem.
Zbierzchowski woła: — „Oto się sprawiłem
„Wedle rozkazu, i jestem!"

Król odpowiada: — A no, chwała Bogu,
„Że odprowadził was żywo i zdrowo.
„A w ludziach, Waszmość szkodę masz [jakową?]"

Stropił się Rotmistrz. — „Jeszczem katalogu
„Nie porachował... lecz Turczyska grzmocą..."
Na to Król: — „Waszmość, [illegible]
[illegible]
„Kto zginął". — Poczem, Pan odwrócił oczy.
[illegible]

Rotmistrz odjechał, rad swojej wędrówce,
I Eligiery, jakby ludzie zwykli,
Znikli w natłoku.—Lecz w dziejach nie znikli.
[illegible]
[illegible]
Od owej chwili aż do naszych czasów,
[illegible]
Wszystko czekało na przelot hussarzy.
Dzisiaj on jeszcze chłopięciu się marzy,
I w snach panieńskich przelata.

Od tąd, na bitew przemienionej widowni,
Przeszedł walczących rój. Bywali oni,
Przeróżnych strojów i przeróżnej broni.
[illegible]
[illegible]
Wielu z nich w pamięć narodów się wryło,
Lecz żaden nigdy nie zatarł widomie,
[illegible]
[illegible]
Hussarstwo Polski! pół-orle, pół-gromie,
Ty byłeś poezyą wojny!

Już nadszedł świeży transport jeszcze we Lwowie niewidziany, prawdziwych orientalnych **perskich dywanów**, które mam **na składzie i sprzedaję** po najniższych cenach. Jedwabne **makaty** specyalne, pełne smaku, wspaniałe **narzuty** Bochara, Afkan, Sumak, Mokka, Derbend, Kasak, nadto wielkie **dywany do pokoi** jadalnych i **salonów** — wszystkie w różnych wielkościach i niezmiernie wielkim wyborze. Przy większym zakupnie i dla przedsiębiorców hotelowych odpowiedni rabat. — Główny skład **A. ZUCKER, Lwów. Pasaż Mikolascha.** — Całkowita gotówka nie wymagana.

dzióbie tajemny list od Salomona. Posłuszna wezwaniu jawi się Balkis przed majestatem Salomona, i ta scena stanowi środkową część tryptyku. W trzecim obrazie zniknął sztuczny majestat władzców. Ale na chwilę tylko. Bo oto zanim kochankowie ukażą się ciekawym oczom dworu, raz jeszcze toną w gorącym uścisku. Gdy przestąpią próg komnaty, poczują znowu uprzykrzony ciężar królewskich koron. Równocześnie obok dzieła Rochegrossa pozyskało Towarzystwo na wystawę swą znakomite dzieła artystów polskich, a w ciągu dalszym nastąpią, jak już donosiliśmy, wystawy kolektywne pp. artystów Kotowskiego, Rybkowskiego, sztuki stosowanej, wystawa fotograficzna, artystyczna itd.

Powrót Rusinów na uniwersytet lwowski. Kilkunastu prawników i filozofów Rusinów, słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, wzięło z rektoratu świadectwo odejścia i przenosi się do Lwowa. Ruscy słuchacze teologii oczekują jeszcze wezwania od X. metropolity Szeptyckiego, poczynili już jednak przygotowania do odjazdu i postarali się o zniżone ceny biletów jazdy.

Wynalazki polskie, jeden z działów wystawy Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, zapowiadają się świetnie. Zgłoszone aparaty, maszyny, środki z różnych dziedzin przemysłu, pomysły patentowane z dziedziny kolejnictwa, telegrafii, budowy maszyn, motorów eksplozywnych, dalej maszyn rolniczych, będą zapewne niezwykłą atrakcyą wystawy. Dla melomanów też nowina: zgłoszono na wystawę fortepian i skrzypce elektryczne. Komitet czyni obecnie starania dla zdobycia sensacyjnego clou wystawy: balonu captif.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów zawiadamia uprzejmie P. T. właścicieli koni wyścigowych, że 4-letnie i starsze konie wszystkich krajów do biegu „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase“ z dotacyą 4500 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięzcy do dnia 15 kwietnia br. do godziny 8 mej wieczór w sekretaryacie wyścigowym ulica Wolska l. 5 zgłaszać można. Następne zgłoszenia koni do kilkunastu różnych biegów przypadają w dnie 20 i 23 maja br.

Krok naprzód. Jedna z najstarszych firm lwowskich, skład szkła i porcelany Kazimierza Lewickiego, zorganizowała we Lwowie pracownię artystyczną malowania na szkle i porcelanie. Zapewniwszy sobie współpracownictwo wybitnych sił zabrał się obecny właściciel firmy z całą ufnością w lepszą przyszłość do konkurencyi z zagranicznymi wyrobami, pewny, iż pracą i wytrwałością dojdzie do zamierzonego celu. Wzorując swe wyroby na motywach ściśle krajowych, stwarza pracownia p. Lewickiego istne cacka, które pod względem wykończenia o całe niebo przenoszą szablonowe wyroby niemieckie, a cena ich znacznie jest mniejszą. Publiczność nasza niewątpliwie oceni te usiłowania młodego przemysłowca i popierając go, pomoże do stworzenia w kraju nowej a korzystnej gałęzi przemysłu.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa szermierzy odbędzie się w niedzielę dnia 13 kwietnia o godzinie 12ej w południe w lokalu Towarzystwa przy ul. Pańskiej l. 17.

Skazanie policyantów gminnych za dręczenie więźniów. Donosiliśmy już, że sąd stanisławowski skazał dwóch policyantów z Buczacza za nieludzkie obchodzenie się z więźniami. Rzecz się miała następująco: Dwóch młodych parobków Michała i Aleksandra Nahajowskich oddano do aresztu gminnego w Buczaczu jako podejrzanych o kradzież. Bartłomiej Machaj i Bazyli Stupiak, dwaj policyanci tameczni, otrzymali polecenie przeprowadzenia śledztwa z podejrzanymi, zastosowali do nich praktykowaną w wojsku karę, tak zwane „anbinden“. Mianowicie związał Machaj starszemu Nahajowskiemu ręce z tyłu rzemykiem i zawiesił go na klamce; ponieważ klamka była jednak za nisko, wbił przeto policyant Stupiak hak w ścianę czy też w drzwi wartowni policyjnej, poczem Machaj i Stupiak powiesili wspólnie na haku Michała Nahajowskiego w ten sposób, że nogami nie dosięgał ziemi i trzymali go tak zawieszonego 10 minut. Pomimo szalonego bólu, torturowany do winy się nie przyznał. Z kolei przystąpiono do zoperowania w ten sam sposób drugiego delikwenta. Ponieważ ten był od brata wzrostem niższy, podstawiono zatem wiszącemu pod nogi szufladkę, wyjętą ze stolika, tak, że końcami palców dotykał podstawy. Ponieważ młodszy, Aleksander, był bardzo wątły i krzyczał w niebogłosy, trzymano go zatem w zawieszeniu tem tylko 3 minuty. I ten do winy się nie przyznał.

Nieludzkie wrzaski i jęki wieszanych delikwentów zwróciły uwagę przechodniów. Sprawa stała się głośną. Burmistrz Stern dał wyraz oburzeniu przez odebranie szabli Machajowi, a spisawszy protokół z policyantami, odstąpił sprawę prokuratoryi. Osk. Machaj tłumaczył się nieznajomością ustawy i przepisów służbowych, policyantem był wszystkiego od 3 miesięcy, stara się zwalić winę na kolegę, który służył przy policyi od 7 lat. Kary „anbinden“ nauczył się w wojsku, sądził zatem, że skoro wolno jest to w wojsku, wolno będzie zatem i w służbie cywilnej.

Drugi oskarżony, Stupiak, tłumaczy się, iż musiał słuchać polecenia Machaja, jako starszego, był zatem tylko wykonawcą jego zarządzeń i poleceń.

Z opowiadania obu chłopców ma się słabe wyobrażenie o okrucieństwach tortury. Stawy w ramionach się rozciągają, pierś nie może złapać oddechu. Ręce, kiedy go z haka zdjęli, poczerniały mu na węgiel. Krzyczał z początku z bolu, potem przestał. Za ból liczy sobie 10 koron (!). Przed powieszeniem uderzył go Machaj, celem wydobycia z niego zeznań, raz „w mordę“. Młodszy Nahajowski zeznaje, że policyant Stupiak powiesił go lekko, Machaj jednak spostrzegł to i kazał mu „poprawić“.

Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał stanisławowski Machaja na karę 6-tygodniowego, Stupiaka zaś na karę 4-tygodniowego aresztu. Prokurator państwa zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary

Prośba do tronu o — pantalony. Najw. ochmistrzowi dworu cesarskiego wręczono niedawno prośbę pewnego pensyonowanego sługi kancelaryjnego z Czerniowiec, w której ten prosił o wydanie należących się mu... pantalonów urzędowych. Cesarz, gdy mu prośbę odczytano, uśmiechnął się wesoło. Historya tego podania jest następująca: Woźny po wysłużeniu 42 lat i 15 miesięcy ustąpił ze służby i otrzymał dekret emerytalny, w którym oprócz pensyi przyznaną mu była każdego Nowego roku czapka i para pantalonów. Gdy emeryt na mocy dekretu zgłosił się po wspomniane przedmioty, wydano mu czapkę, a pantalonów odmówiono na tej podstawie, że według przepisów tylko woźni pozostający w czynnej służbie otrzymują bezpłatnie czapkę i pantalony. Uparty staruszek nie zrażony odmową począł apelować do coraz to wyższej instancyi każdorazowo — bezskutecznie. Wówczas chwycił się środka ostatecznego: wniósł podanie do tronu. W prośbie było powiedzianem, że „wierny sługa państwowy, który służył nienagannie przez 42 lat i odznaczony został medalem jubileuszowym, nie może po wyjściu pozostać bez tak ważnej i niezbędnej części ubrania.“ Zdziwienie emeryta było niemałe, gdy mu przed kilkoma dniami przyniosła poczta owe upragnione pantalony wykonane w pracowni krawieckiej więzienia stanisławowskiego. Stało się to w myśl załatwienia podania, wniesionego do tronu. Uradowany staruszek wysłał natychmiast do Wiednia pismo z podziękowaniem. *Habent sua fata... inexprimabilia.*

Z Tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa otrzymujemy następujące pismo:

W Towarzystwie dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie, zawiązanem przed laty dziesięciu w Gorlicach, z kapitałem zakładowym zaledwie kilku tysięcy złotych reńskich, — a przeniesionem obecnie do Lwowa — odbyło się przed kilku dniami posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem postanowiono, tak, jak to miało miejsce w latach poprzednich, i za rok 1901 wypłacić 10% dywidendy, oraz upoważniono dyrekcyę do przyjmowania nowych udziałów w celu powiększenia kapitału zakładowego, wynoszącego obecnie okrągło 250 tysięcy koron.

Rezultat subskrypcyi był pomyślny, gdyż zaraz subskrybowano nowych udziałów na kwotę 49.650 koron.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa z ograniczoną dwukrotną poręką, z siedzibą centralnej dyrekcyi we Lwowie, Chorążczyzna 17—19, posiada filie, to jest składy towarów w głównych centrach przemysłowych Galicyi, a to w Schodnicy, Uryczu, Borysławiu, Potoku i Gorlicach.

Zadaniem Towarzystwa jest dostarczać za umiarkowanym zyskiem komisowym wszelkich artykułów, przeważnie w przemyśle naftowym potrzebnych.

Towarzystwo posiada wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę fabryki rur stalowych Mannesmanna w Komolan, c. k. zakładów rządowych w Przybramie na liny stalowe, Akcyjnej fabryki Sanockiej na narzędzia wiertnicze i różne inne zastępstwa na kotły, maszyny, urządzenia elektryczne i t. p.

Sprzedaż ogólna towarów w roku 1901 wynosiła 1,774.357 koron, obrót zaś kasowy, tego już dziś krajowego Towarzystwa, za rok ubiegły wynosił 10,066.022 K.

W skład Rady Nadzorczej Towarzystwa wchodzą panowie: Prezes Wojciech Biechoński, wiceprezes Waleryan Stawiarski, członkowie August Gorayski, Zenon Suszycki, Tadeusz Sroczyński, Władysław Niewiarowski, Edward Miłkowski, Wacław Pieniążek, Bolesław Łodziński, zastępcy Stanisław Ostaszewski, Adam Trzecieski, Bolesław Kruszewski; w skład zaś dyrekcyi panowie: Tomasz Łaszcz, inżynier górniczy i właściciel kopalni, Iwo Pieniążek, inżynier i dyrektor rafineryi nafty, Leon Mikucki, inżynier i właściciel kopalń naftowych.

Towarzystwo opiera się głównie o Bank krajowy, którego życzliwemu poparciu zawdzięcza swój szybki rozwój.

Ofiary. Na odbudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze nadesłała p. N. N. z Zagórza (z prośbą o zdrowie i opiekę N. P. Maryi nad całą rodziną) 2 K.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 4, w poł. + 10. R. Bar. 770. Spada. Pochmurno.

Skryta.

— Wszak pani przyjęła moją dawną kucharkę?

— Tak, mam jej do zarzucenia, że jest skryta i fałszywa: opowiada tylko dobre rzeczy o pani.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek po raz ostatni „Manru“. Pożegnalny występ J. Rechta i ostatni p. Rollówny.— W sobotę po raz IIIci „Na Łyczakowie“.—W niedzielę o godz. 3ciej po poł. „Ruy Blas“ dramat w 5 akt. Wiktora Hugo. Wieczorem o godz. wpół do 8mej ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Ostatni i pożegnalny występ Heleny Ruszkowskiej, Henryka Drzewieckiego, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. — W poniedziałek „Koncert symfoniczny“ orkiestry teatralnej, ze współudziałem orkiestry galic. Tow. muzycznego pod kierunkiem Fr. Spetrino.

Odpowiedzi Redakcyi. *JWP. Józef hr. Męciński w Partyniu.* Wspomniana książka jenerała Schildera o imperatorze Pawle wyszła w języku rosyjskim i nie została dotąd przetłumaczoną na język polski.

Oszczędna gospodyni zważa przy zakupnie towarów przedewszystkiem na dobry gatunek. Dlatego używa do lakierowania podłogi tylko O. Fritzego bursztynowo-olejnego lakieru, który z powodu swej wydatności (1 kilo starczy do jednorazowego lakierowania średnio-dużego pokoju) i wytrzymałości w użyciu, mimo swej cokolwiek wyższej ceny, tańszy jest od wszystkich innych wyrobów konkurencyjnych.

Cześć ekonomiczna.

Wiedeń 9 kwietnia.

(Z) Sprawa konwersyi węgierskiej załatwiona została przez sejm węgierski po myśli sfer giełdowych. Sejm przyjął bowiem bardzo znaczną większością przedłożenie rządowe pomimo zaciętej opozycyi katolickiego stronnictwa ludowego. Że taka uchwała zapadnie, o tem nie wątpiono ani na chwilę w sferach giełdowych, ale obawiano się, że debata nad tą sprawą przenieść się może na pole polityczne i skompromitować do pewnego stopnia najwyższe potęgi finansowe. Istotnie opozycya starała się nadać taki kierunek debacie, ale zamierzonego sukcesu odnieść nie mogła już to dlatego, że dla debaty nad tą sprawą zarządzono tajne posiedzenie, już też z tego powodu, że cała wpływowa prasa, z którą świat liczy się, ogłosiła z przebiegu tej debaty tylko bardzo niewiele szczegółów i to najmniej ważnych, a zresztą stara się ile możności ośmieszyć kampanię, prowadzoną przez katolicką opozycyę. Bądź co bądź zanotować godzi się, że katolickie stronnictwo wyraziło w toku tej debaty obawę, że Węgry będą musiały tę konwersyę okupić jakiemiś ważnemi koncesyami na rzecz masonów i powołała się przytem na to, że w roku 1892, gdy u steru rządów stał gabinet Wekerlego i także przeprowadzał konwersyę, to konsorcym bankierskie postawiło mu za warunek korzystnego przeprowadzenia tej operacyi, ażeby wniósł w sejmie znane przedłożenie o ślubach cywilnych i metrykach państwowych i że rząd ówczesny musiał się ugiąć przed wolą bankierów. Rozumie się samo przez się, że reprezentant rządu zaprzeczył temu zarzutowi.

Nierównie więcej od konwersyi węgierskiej zajmowała dziś giełdę sprawa trudności finansowych, w jakich znajduje się kolej południowa. Wprawdzie bilans jeszcze nie jest ostatecznie zamknięty, ale już dziś nie ulega wątpliwości, że dochody zeszłoroczne nie wystarczą na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczek pryorytetowych i że zabraknie na ten cel około 2 milionów koron, które trzeba będzie zebrać przez powiększenie długu bieżącego tej kolei, a akcyonaryusze pożegnać się muszą nawet z tą śmiesznie małą 3-frankową dywidendą, jaką otrzymali w roku ubiegłym. Zarząd kolei południowej, uznając, że te trudności finansowe muszą w następnych latach jeszcze bardziej się zwiększać, zamierza zwrócić się do rządu z prośbą o zamianowanie kuratora dla posiadaczy obligów pryorytetowych, a następnie chce z tym kuratorem zawrzeć umowę, któraby umożliła zaoszczędzić corocznie kilka milionów i w ten sposób związać jeden koniec bilansu z drugim. Projekt zarządu jest taki: Termin amortyzacyi niektórych kategoryi pryorytetów kolei południowej kończy się w r. 1949, innych w r. 1954, a innych wreszcie w r. 1968, t. j. w tym roku, w którym wygasa koncesya kolei południowej. Owoż zarząd kolei chce, aby wydłużono okres amortyzacyi dwóch pierwszych kategoryi pryorytetów do r. 1968, czyli niektórych o 14, innych o 19 lat — i przez to spodziewa się oszczędzić corocznie 2 miliony koron. Nadto pragnie zarząd kolei południowej uzyskać zezwolenie kuratora na to, ażeby wolno mu było część pryorytetów amortyzować nie przez losowanie, ale przez zakupno ich na giełdzie po kursie dziennym i zniszczenie ich następnie. Na tem zarobiłaby kolej dużo, bo przy amortyzacyi przez losowanie musi zapłacić pełną wartość nominalną obligacyi, t. j. 500 franków, a na giełdzie dostać ją można nierównie taniej, bo np. dziś po kursie 311 koron za 500 franków, a nieraz jeszcze taniej. Warto przy tej sposobności podać, jak olbrzymi jest ciężar długów kolei południowej. Oto wszystkich obligacyi pryorytetowych jest w obiegu jeszcze 3,825.107 sztuk, a wartość nominalna ich wynosi 1,912,553.500 franków.

Doniesienia z targów zagranicznych nie były dzisiaj pomyślne. W Londynie obniżył się kurs konsoli, w Berlinie był spadek walorów górniczych, o rokowaniach pokojowych cicho — to też wszystkie giełdy były w złym humorze. Nie dziw przeto, że i u nas spadły prawie wszystkie papiery.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 671·75, węgierskie 685·00, Anglobanki 283·00, Uniony 545·50, Bankvereiny 459·50, Länderbanki 418·00, Ludwiki 421·60, Czerniowieckie 565·00, Elbethale 466·50, Renta papierowa 101·55, srebrna 101·35, austryacka złota 120·75, austr. renta wal. kor. 99·35, węgierska złota 120·00, węgierska renta wal. kor. 97·50, dukat 11·28, 20-franków 19·06—, 20-markówka 23·46—, rubel 2·53½.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(*Depesze poranne*).

Budapeszt 11 kwietnia. Sejm węgierski załatwił wczoraj ustawę o konwersyi długów państwowych w trzeciem czytaniu, poczem przystąpił do dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty. Minister oświaty dr. Vlasics mówił o konieczności podniesienia kulturalnych stosunków, uważa za ubolewania godne przewagę studyów humanistycznych ze szkodą dla przemysłu i kupiectwa, wskutek czego młodzież zamiast stwarzać sobie samoistną egzystencyę, garnie się do urzędów, gdzie zaledwie wegetuje. Wobec czynionych zarzutów o braku religijno-moralnego wychowania w szkołach, minister podnosi, że rząd pod tym względem spełnia swój obowiązek, a w pierwszym rzędzie kładzie nacisk na indywidualne wykształcenie charakterów i podniesienie ducha węgierskiego. (Oklaski na prawicy). Dep. Veröss ze stronnictwa niezawisłych ubolewał, że ustawa o równouprawnieniu wszystkich wyznań nie jest na Węgrzech jeszcze przeprowadzoną. Słowa mówcy, że „heca wyznaniowa pochodzi z Rzymu“, wywołują bardzo gorące i długie protesty ze strony katolickiej partyi ludowej. Słychać głosy: „Nie dopuścimy, by tu obrażano Papieża. Katolicy nie powinni tu być narażani na obrazę, niech udowodni lub odwoła swe słowa“. Wrzawa trwa przez długi czas. Przewodniczący przywołuje dep. Zmeskala z katolickiej partyi ludowej do porządku za to, iż powiedział, że gdyby na krześle prezydenta Izby siedział protestant, nie byłby dopuścił do tego, aby dep. Veröss bezkarnie rzucał takie obrazy na katolików. Po uspokojeniu się burzy dep. Veröss postawił rezolucyę, aby rząd na najbliższej sesyi przedłożył projekt ustawy o równouprawnieniu wszystkich wyznań, nie naruszając ich autonomii. Minister Vlasics oświadczył, iż rząd czyni wszystko według sił, aby popierać wszystkie wyznania. Przewodniczący partyi ludowej hr. Zichy oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi, gdyż rząd za mało czyni dla religijno-moralnego wychowania młodzieży. Dep. Szilak polemizuje z poprzednim mówcą i podnosi, iż właśnie studenci klerykalni najmniej spełniają swoje obowiązki religijne. Krytykuje ustrój szkół wyższych i domaga się ze względów narodowych ich decentralizacyi. — Na tem obrady przerwano.

Wiedeń 11 kwietnia. Na ogólnych audyencyach był wczoraj przez Cesarza przyjęty między innymi szef sekcyi Cwikliński.

Berlin 11 kwietnia. W komisyi dla taryfy cłowej p. Gamp i tow. przedstawili wnioski kompromisowe co do niektórych pozycyj, a mianowicie proponują cło od bydła rzeźnego 18 marek za centnar metryczny żywej wagi, podczas gdy projekt rządowy ustanawia dla wołów i krów 15 mk. za sztukę, dla cieląt 4 mk. od sztuki. Dalej proponowano cło na owce do 18 mk. za centnar metr. zamiast 12 mk. za sztukę, na świnie do 18 mk. za centnar, zamiast 10 mk. za sztukę. Za świeże mięso proponowano 45 mk. za centnar, zamiast 30 mk. według projektu rządowego.

Socyaliści zaproponowali wolność cłową dla koni, mułów, osłów, bydła rzeźnego, owiec, świń, ptactwa i świeżego mięsa.

Gandawa 11 kwietnia. Około godziny 7 wieczorem w pobliżu dworca zgromadziły się tłumy, oczekujące deputowanych, wracających z Brukseli. Oprócz policyi i żandarmeryi kilka szwadronów ustawiło się w pewnem oddaleniu od dworca. Gwardyi obywatelskiej dotychczas nie powołano. Socyaliści przeciągali przez miasto, śpiewając pieśni rewolucyjne. Gdy deputowani wysiedli z pociągu, socyalistów z pomiędzy nich powitano owacyjnie. Katolickich deputowanych odprowadziła policya i żandarmerya do ich mieszkań. Niektóre ulice były tak przepełnione tłumami, że kawalerya musiała je opróżnić, przeciągając przez nie kłusem, przyczem wiele osób zraniono. Budynków urzędowych strzegła policya. Uwięziono kilka osób z powodu podburzających okrzyków.

Budziejowice 11 kwietnia. 82 gmin niemieckich i Towarzystw w Czechach południowych uchwaliło protesty przeciw założeniu czeskiej państwowej szkoły przemysłowej w Budziejowicach.

Londyn 11 kwietnia. „Biuro Reutera“ stwierdza, że doniesienia dzienników o zakazie wyładowywania wolnych od ceł towarów polegają na pomyłce. Rząd nie wydał takiego rozporządzenia.

Rzym 11 kwietnia. Agencya Stefaniego donosi: Włoski poseł w Bernie szwajcarskiem p. Silvestrelli żalił się przed radą związkową, że pismo *le Reveil* w artykułach swoich dopuszcza się obrazy króla Humberta i sławi jego morderców. Z powodu tego przyszło do osobistego starcia między radą związkową a posłem włoskim, wskutek czego rada zażądała jego odwołania, ponieważ rząd włoski nie chciał tego uczynić, rada związkowa zerwała wszelkie stosunki z Silvestrellim. W odpowiedzi na to rząd włoski zerwał stosunki z posłem szwajcarskim w Rzymie p. Carlinem.

Budapeszt 11 kwietnia. Komisya skarbowa izby magnatów przyjęła ustawę o konwersyi długów państwowych.

Petersburg 11 kwietnia. Rosyjska agencya telegr. donosi, iż nieprawdziwą jest wiadomość *Times'a*, jakoby tekst konwencyi mandżurskiej został przed jej podpisaniem zakomunikowany ambasadorowi angielskiemu.

Wiedeń 11 kwietnia. Kanclerz Buelow konferował wczoraj z austryackim ministrem spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskim. O godz. ½3 po południu przyjął kanclerza Cesarz na audyencyi. Następnie złożył hr. Buelow wizyty różnym dygnitarzom.

Po południu minister hr. Gołuchowski złożył pół godzinną wizytę hr. Buelowowi. Wieczorem odbył się u hr. Gołuchowskiego na cześć kanclerza obiad, w którym oprócz hr. Buelowa, wzięli udział: ambasador włoski hr. Nigra, posłowie: bawarski i saski, ministrowie wspólni: Krieghammer i Kallay, prezydenci gabinetu: Koerber i Szell, i kilku wysokich urzędników ministeryum spraw zagranicznych.

Berlin 11 kwietnia. Do Biura Wolfa donoszą z Carracas: Wenecuelska partya rewolucyjna zajęła prawie całą wschodnią część Wenecueli i zorganizowała tam administracyę. Zajęła ona również wiele punktów w zachodniej części kraju. Powstańcy chcą czekać, aż siły rządu będą wyczerpane.

Neapol 11 kwietnia. Austro-węgierski ambasador przy Kwirynale bar. Pasetti zwiedził wczoraj z żoną eskadrę austryacką. Wczoraj w nocy eskadra odpłynęła do Tarentu.

Berlin 4 kwietnia. Komisya parlamentarna dla taryfy celnej przyjęła pozycyę: cło na drzewa rozmaitego gatunku według brzmienia rządowego.

Berno szwajcarskie 11 kwietnia. W radzie narodowej i stanowej odczytano pismo rady związkowej, donoszące o zerwaniu stosunków z posłem włoskim. Rada związkowa zapowiada przedłożenie obszernego sprawozdania. Zapowiedź tę przyjęto oklaskami.

Bruksela 11 kwietnia. Gwardya obywatelska została na wczoraj wieczór zwołaną w 3 miejscach. Burmistrz wydał rozporządzenie zabraniające zgromadzań się na ulicach.

Londyn 11 kwietnia. Donoszą z Szanghaju, że w Ning-po wybuchło powstanie skierowane przeciw cudzoziemcom. Udały się tam dwa angielskie i dwa amerykańskie okręty wojenne. Sytuacya ma być krytyczna.

W Izbie gmin oświadczył Brodrick, iż lord Kitchener doniósł mu, iż reprezentanci Transwaalu, między innymi Schalk-Burger, Reitz i Łukasz Meyer, przybyli do Klerksdorp, gdzie przybył także Botha. Steyn, Dewet i Delarey, jakoteż członkowie byłego rządu republiki Oranii również tam się udali i wczoraj tam przybyli. (Oklaski). Ze strony naczelników tych republik nie ma żadnych nowych wiadomości, tylko prośba o listy żelazne dla uczestników konferencyi.

Podsekretarz Cranbourne oznajmił, że chińsko-rosyjski traktat mandżurski został podpisany. O postanowieniach tego traktatu nie doniesiono oficyalnie rządowi angielskiemu. O ile jednak słychać, ma być według tego traktatu Mandżurya opróżniona przez wojska rosyjskie częściowo w przeciągu 6 miesięcy, a zupełnie w przeciągu 18 miesięcy.

Mons 11 kwietnia. Do Charleroi wysłano oddział żołnierzy, który przybył tam wczoraj. Do Louvière wysłano oddział konnicy. Ubiegłej nocy podłożono naboje dynamitowe pod wiele budynków. Szef sztabu jeneralnego gwardyi obywatelskiej w Mons wydał zarządzenie dla utrzymania pokoju.

Belgrad 11 kwietnia. Bank ottomański pożyczył rządowi serbskiemu milion franków, ubezpieczając swą pretensyę na nadwyżce dochodów z monopolu. Minister skarbu Milowanowicz odroczył swój wyjazd do Paryża.

Bruksela 11 kwietnia. Rada jeneralna robotnicza uchwaliła odezwę, polecającą rozpoczęcie od poniedziałku strejku jeneralnego.

Leodyum 11 kwietnia. Burmistrz zarekwirował artyleryę gwardyi obywatelskiej. Całe wojsko skonsygnowano. W miejscowości Houdeng wykonano zamach dynamitowy na klub katolicki. Trzy naboje dynamitowe eksplodowały i wyrządziły znaczne szkody.

Praga 11 kwietnia. Zmarła tu hrabina Leopoldyna Thunowa, matka byłego prezydenta gabinetu.

Wiedeń 11 kwietnia. Szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Zechner nagle zmarł wczoraj.

Budapeszt 11 kwietnia. Z powodu święta narodowego giełda budapeszteńska dziś nie notuje.

Tryest 11 kwietnia. Zamianowanie ks. dra Franciszka Nagla, doktora instytutu Santa Maria dell'Anima w Rzymie, biskupem w Tryeście i Capo d'Istryi zostało już dokonane. Urzędowe ogłoszenie nominacyi nastąpi w tych dniach. Nowy biskup otrzyma do pomocy biskupa-koadjutora słowiańskiej narodowości.

(*Depesze popołudniowe*).

Wiedeń 11 kwietnia. Hr. Bülow odjechał o 8-mej z rana do Berlina. Na dworcu pożegnali go niektórzy członkowie ambasady niemieckiej i delegat austryackiego ministeryum spraw zagranicznych Khevenhüller.

Bruksela 11 kwietnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników, na którem deputowani socyalistyczni wzywali do zachowania spokoju. To wezwanie przyjęli robotnicy hałasem i okrzykami protestu. We wtorek ma się rozpocząć powszechny strejk.

Kraków 11 kwietnia. Z Mysłowic przeszli wczoraj i dziś przez Kraków wynędzniałe gromady robotników rolnych, powracających do domu z powodu braku roboty w Prusach. Opowiadają oni, że w Mysłowicach czekają na robotę tysiące ludzi. Cierpią oni głód. Prawie w zyscy wracają pieszo. Tylko drobna garstka zasobniejsza jedzie koleją. Z Mysłowic wydalono ich wielu z powodu braku paszportów. W Mysłowicach agenci usuwają słabowitych z grona zakontraktowanych, a z tych robotników, którzy nie są skontraktowani, wybierają natomiast silnych.

Mimo tego wciąż nowe partye wychodźców przejeżdżają przez Kraków i Podgórze-Płaszów do Prus. Dyrekcya policyi przez swych urzędników ostrzega na dworcach robotników o stosunkach w Prusach, o braku tam pracy i o daremnem oczekiwaniu w Mysłowicach. Przestrogi te po części skutkują, gdyż wielu robotników wraca z Krakowa do domu.

Jekaterynosław 11 kwietnia. Zmarł tu Maksymilian Makowski, były profesor warszawskiego konserwatoryum.

Lipsk 11 kwietnia. Na jutrzejszy termin w sprawie wrzesińskiej przed trybunałem Rzeszy przyjeżdżają adwokaci Woliński i Dziembowski.

Rada państwa.

Wiedeń 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa toczy się dalszy ciąg dyskusyi nad etatem szkół ludowych.

Niemieckie stronnictwo ludowe ogłasza, że przyjmuje do wiadomości uchwały klubów wiernokonstytucyjnej wielkiej własności i chrześcijańsko-socyalnego, w których te kluby w zasadzie nie zgodziły się na zajęcie wobec rządu opozycyjnego stanowiska, ale wobec tych uchwał zapowiada stronnictwo ludowe, że nie będzie więcej brało udziału w obradach konferencyi przewodniczących klubów niemieckich. (A zatem niemiecką „Gemeinbürgschaft“ uważać należy za rozbitą. *Przyp. Red.*)

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 11 kwietnia. Kniaź J. Puzyna z Narola. Hr. E. Mycielski z Krakowa. Hr. M. Korytowska z Płotycza. M. S. Ważyńska z Kutkorza. M. Olszewska z Dubiec. W. Niedźwiecki z Wańkowic. L. Fränkel ze Stanisławowa. E. Frieb, R. Winternitz, Ch. Morawietz, A. Brukner z Wiednia. Dr. J. Dobrowolski z Doliny. E. Zaleska z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 11 kwietnia. R. Kozłowski z Przemyśla. J. Kupczyński ze Zbaraża. M. Drahanowsky z Kamionki Str. A. Just z Bielska. A. Urich z Wiednia. M. Mochnacka z Przystani. Fr. Stanek z Wiszenki. Br. Nieczuja Śnieszko z Lubelli. Z. Ujejska z Tomaszowa. J. Sillassy z Budapesztu.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 11 kwietnia. N. Lekczyński z Remenowa. K. Germak z Hoszan. L. Silberbauer z Paryża. N. Czadek z Przemyśla. W. Dewicz z Daszawy. R. Ciroch z Rohatyna. W. Stojowski z Kołodziejówki. A. Kosch z Opawy. A. Targoniowie z Odessy. F. Kerékjarto ze Stanisławowa. W. Löwy, J. Holzschuh, J. Berany, K. Skazel, M. Fuchs, M. Richter i A. Fried z Wiednia. K. Lipiński z Sanoka. R. Truzzi z Odessy. L. Boroszenko z Radziwiłłowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

COLOSSEUM THORNA

Fabryka asfaltu i papy dachowej
Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
Lwów — Marcina 29,
osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Instytut techniczno-dentystyczny Lwów, ul. Kopernika l. 8, w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reperatury z prowincyi uskutecznia odwrotnie.
Instytut otwarty cały dzień.
Lekarz-dentysta *M. Lisowski* — Technik-dentysta *Zygmunt Stobiecki*

Docent uniwersytetu
Dr. ROMAN RENCKI
b. asystent kliniki lekarskiej uniw. Jagiellońskiego i lwowsk., ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 ul. Kraszewskiego 3. Telefon 583.

Kufeke'a
NAJLEPSZE POŻYWIENIE DLA DZIECI zdrowych i cierpiących na kiszki
mączka dla dzieci

Wiedeń 11 kwietnia. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880	3%	269.—
" " " " " " 1889	3%	262.—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k.	4%	500.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł.	5%	290.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł.	4%	256.75
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2%	82.25
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.		106.50

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432—, Clary 40. zł. m. k. 170.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 76.50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74.—, Ofen 40 zł. 200.00, Palffy 40 zł. m. k. 187.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 57.50, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 29.60. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 82.—, Salms 40 zł. m. k. 233.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 81.00, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270.00 Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 421.—.

Wiedeń 11 kwietnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 17·65. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (bez zmiany) 37·80.

Berlin 11 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·15 Spirytus 33·80.

Paryż 11 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·70 Mąka („Fleur de Paris“) 26·55.

Frankfurt 11 kwietnia. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 210·90. Koleje państwowe 000·00. Alpiny 000·00. Disconto 189·30. Laura 000.00.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1901 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2·31***, **1·35**, **8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*
Z Rzeszowa: 11·45.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 3·35*, 5·35 10.20*; na Podzamcze: **2·20**, 3·12*, 5·11, 10·2*.
Z Tarnopola: 6·00 (na dw. gł.); 7·40 na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12·15***, **1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic, Żółkwi, Sokala: 8·15, 6·00.
Z Janowa 7·45, 5.15.

W sprawie konwersyi Akcyi kolei Karola Ludwika raczą się właściciele akcyi porozumieć z domem bankowym

Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

96)

TYBERYUSZ

POWIEŚĆ

przez

J. Evans Wilsona.

Tłómaczyła z angielskiego baronowa Zofia Hartinghowa.

(Ciąg dalszy).

Ona chciała cofnąć swoje dłonie, ale on przytrzymał je silniej w namiętnym uścisku i nieskończona radość zabrzmiała tryumfalnie w jego głosie:

— O! moja jedyna!... moja najmilsza!... Nie zaprzeczasz temu! Będę moją białą różę nosił przy piersi, a woń jej zaprawi mi słodyczą całą przyszłość! Ale czyż ani jednego słowa zapewnienia nie masz dla mnie?

Zarzucił ręce jej na swoją szyję i przycisnął ją silnie do serca.

— Regino moja, zdobyłem cię długą, ciężką walką, ale Lennox Dunbar musiał w końcu postawić na swojem i żadna siła ludzka nie odbierze mu dzisiaj ciebie. Będzieszże wierną twemu tyranowi?

Ona zapłoniona, promieniejąca, szczęśliwa, przytuliła się do jego piersi i szepnęła ustami, zaróżowionemi od jego pocałunków:

— Czyż miałam wybór? Czy nie było mi przeznaczonem pozostawać zawsze na łasce Tyberyusza?

Wczesny mrok zapadł w małym ogródku, złociste opary, powiewające chorągwiami blasków ponad grzmiącym wodospadem, zbielały, jak całuny, gdy słońce zaszło za lasy, opasujące widnokrąg od wschodu, a tęczowy wir powlókł się ołowianą barwą, nakrapianą pianą, gdy roztrącony o wyspę, pędził zawrotnie w czarną przepaść.

Pan Dunbar ujął pod rękę swoją towarzyszkę i poprowadził ją w stronę Clifton House.

— Ty i ja skończyliśmy już na zawsze z cieniami — rzekł.—Tam, za temi górami, gdzie teraz świeci słońce, jest ktoś, kto ci powie to, czego nikomu innemu wyjawić nie chce. Dziesięć dni temu ajenci moi zawiadomili mnie, że jakiś człowiek poszukiwał panią Brentano i jej córkę w Nowym Jorku i że stamtąd udał się do X., gdzie dni kilka spędził na naradzie z katolickim księdzem. Singleton doniósł mi o tem depeszą. Przybyłem do X. w samą porę, aby towarzyszyć nieznajomemu z powrotem do Nowego Jorku. Przyznał mi się tylko, że mieszka w Montreal i że ma poufne a ważne zlecenie, które zakomunikować może tylko pannie Brentano. Jest to człowiek już w starszym wieku, a tak ostrożny, że go niczem podejść nie można. Bardzo skomplikowane powody sprowadziły mnie tutaj, a głównie bezmierna, nieprzezwyciężona tęsknota za tobą, chęć dowiedzenia się czegośkolwiek o twoim obecnym losie, a zarazem zamiar wymożenia na tobie jednego warunku, zanim ułatwię ci sposobność odnalezienia tego, którego szukasz. Gdy mi dałaś słowo, że nigdy nie wyjdziesz za niego, postanowiłem pozwolić ci na jedno pożegnalne widzenie się z nim, a gdybyś była złamała obietnicę, czekało go więzienie i szubienica.

Miłość czyni kobiety męczennicami i apostołkami ewangelii miłosierdzia. Taż sama miłość w ludziach mego pokroju budzi najgorsze instynkty. Gdy pomyślę, ileś ty przeszła, aniele mój, i jak bliskim byłem utracenia ciebie, pragnę jaknajprędzej wprowadzić cię do mego domu i przygarnąć do serca, aby cię strzedz od dalszych burzliwych kolei losów.

Minąwszy bramę i pola, stanęli u stóp wysokich, stromych schodów, prowadzących prosto na wzgórze, gdzie leżały grunta, należące do jakiejś willi. Z dłonią w dłoni Dunbar i Regina weszli na wysoko wzniesiony taras, gdzie szybko podszedł ku nim przechadzający się po trawniku mężczyzna.

Uścisnąwszy czule jej rękę, Lennox pośpieszył ją.

— Kiedy skończysz rozmowę, przyjdź do mnie tam za bramę, gdzie będę oczekiwał na ciebie w powozie. Ojcze Beckx, oto jest miss Brentano, którą powierzam twojej pieczy.

Ostatnie blaski dzienne nikły na horyzoncie, gdy mężczyzna w długiej kleryckiej sutannie, z spokojną twarzą, niezbadaną jak maska, zasiadł na stopniach tarasu obok szaro ubranej kobiety, na której bladem obliczu malowało się oczekiwanie.

Mrok zapadł już nad światem i gwiazdy jak pył złocisty zasiewały niebo, gdy Regina podniosła się z miejsca i wolnym krokiem skierowała się za bramę, gdzie niecierpliwie czekał na nią Dunbar.

Podbiegł skwapliwie na jej spotkanie, a ona w milczeniu poddaniu zarzuciła mu ręce na szyję i dumną, piękną głowę przytuliła do jego piersi, wybuchając spazmatycznem łkaniem.

Kiedy ją posadził w karecie i sam usiadł obok, trzymając ją wciąż w objęciu, zapytał:

— Czy masz mi co do powiedzenia?

— To tylko, że muszę jechać bez straty czasu w daleką, samotną podróż do pustelniczego schronienia, w odludnych górskich puszczach północnego zachodu. Bertie jest tam i chcę go raz jeszcze zobaczyć.

— Jak prędko zamierzasz puścić się w drogę?

— W ciągu trzech dni.

— Musisz poczekać tydzień. Nie mogę towarzyszyć ci przedtem.

— Ty?!

— A czyż myślałaś, że pozwolę ci jechać samej? Że stracę cię choć na chwilę z oczu, zanim zostaniesz moją żoną? Za tydzień pojadę z tobą, choćby na koniec świata, ale wpierw uczynię cię moją wobec Boga i ludzi... moją na wieki!

— Nie!... Nie!... Zapomniałeś... tak, zapomniałeś... zapomniałeś, żem nosiła aresztancką liberyę, że hańba zniesławiła moje imię... Ła na zagoi się, ale zawsze po niej zostanie blizna. Nie pozwolę, abym miała skalać czystość twego nazwiska...

— O, przestań... przestań! Nie powiększaj mej zgryzoty. Pamiętam ogniste próby, przez które przeszłaś czysta i święta, znosząc wszystko z takiem szczytnem zaparciem się i bohaterskiem poddaniem! Pamiętam też, czyja dłoń, czyje zaślepienie wtrąciło cię w przepaść zguby. Z tych ciemności, w których cię pogrążyłem, wypłynęła aureola twojej chwały. Ileż to razy podczas długich bezsennych nocy brzmiał mi w uszach twój okrzyk: »wichrzyciel moje życie! O! aniele mój najdroższy, jeżeli odepchniesz mnie od siebie, złamiesz moje życie!

— Świat wie dzisiaj, że jestem niewinną, ale hańba okrywa na zawsze drogie nazwisko, które starałam się ocalić, a zdjęta ze mnie wina spada na Bertiego.

— Świat nigdy nie dowie się o tem. Twoja smutna tajemnica zostanie wiernie dochowaną. Moje nazwisko osłoni cię, a moja miłość zatrze pamięć przeszłości. Odnalazłszy cię, najmilsza moja, czy mogę narazić się na utracenie? Należysz dziś do mnie, to też nie spuszczę cię z oczu aż do chwili, w której ślub nie połączy nas na całe życie. Matka jednego z moich najlepszych przyjaciół mieszka tu w Niagarze. Powierzę cię jej pieczy aż do jutra, a jutro weźmiemy ślub w pierwszym lepszym kościele.

— Niepodobna. Dziś w nocy muszę wyjechać do Buffalo, gdzie znajdę pociąg idący na zachód. Nie mam czasu do stracenia. Muszę wytłómaczyć wiele rzeczy przełożonej Zgromadzenia, wśród którego przeżyłam spokojnie dwa lata.

— Powiedz mi twoje powody...

Uścisnął silniej jej dłoń...

— Kiedyś... później...

— W takim razie nie puszczę cię. Dość już tych tajemnic między nami.

— Panie Dunbar, noszę strój zakonny dziewiczego stowarzyszenia szarych sióstr, a przełożona dała mi dowód niezwykłego zaufania, pozwalając mi go zatrzymać, kiedy wyjeżdżałam w sekretnej misyi. Przybyłam do Niagary, spodziewając się zastać mojego brata, a natomiast spotkałam ciebie. Gdybym się zatrzymała tutaj, mogłabym ściągnąć podejrzenie na ten drogi habit, który dotąd powszechnie był szanowanym. Siostra Ruta zawierzyła mi. Nie chcę, nie mogę zdradzić jej zaufania; muszę więc jechać zaraz i jechać sama, tak, jak przybyłam w te strony. Każ stangretowi zawieźć mnie prosto na stacyę, a ty pozostań w powozie. Nikt nie może mi towarzyszyć. Twoja obecność mogłaby zwrócić uwagę.

— Regino, czy ty nie usiłujesz wymknąć mi się znowu z rąk?

— Dotrzymuję tylko umowy, zawartej z siostrą Rutą. Oto karta z adresem Przystani. Jadę tam prosto, aby porobić jak najprędzej przygotowania do dalekiej podróży na zachód, prawie że nad brzegi oceanu Spokojnego.

— Połóż dłoń twoją w mojej i przysięgnij mi przed Bogiem, że nie opuścisz Przystani dopóki ja się tam nie zjawię.

— Przyrzekam. Ale czas nagli, muszę śpieszyć do Bertiego.

— Czy wiesz dokładnie, gdzie go szukać?

— Mam tu wypisaną szczegółową marszrutę.

— Zaczekaj więc na mnie. Ufam twojemu przyrzeczeniu. Od tej pory należysz do mnie i losy nasze są nierozerwalnie związane. Moja ty cudna, biała różo! Oby mnie Bóg uczynił godnym ciebie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W pierwszych dniach kwietnia zostanie otwarty

Zakład fotograficzny L. Koehlera artysty malarza

Lwów Pałac Fredry, ulica Fredry.

OTWARTE CAŁY ROK

Sanatoryum Dra Eug. Waigla

Lwów, ul. Hausnera l. 11

pod administr. kierownictwem Kazimierza Soleckiego

Nowo urządzone i przebudowane

Przyjmuje chorych na stały pobyt, celem leczenia **wszelkich chorób** z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Prospekta na żądanie wysyła.

Zarząd.

Otwarte cały rok Otwarte cały rok

OTWARTE CAŁY ROK

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.



Medal srebrny, Lwów 1894. — Medal złoty, Paryż 1900. — Medal bronzowy, Lwów 1894. Medal złoty Kraków 1900. — Medal złoty Warszawa 1900.

Skład płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16 poleca kompletnie **gotowe wyprawy ślubne od 200 złr.**

Zyblikiewicza 37

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pralnia, wodociąg na II piętrze **od 1 maja.** 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, pralnia, wodociąg na parterze od 1 czerwca **zaraz do najęcia. Pokój z kuchnią na parterze.**

Brzuchowice. Willa o kilkunastu ubikacyach korzystnie do sprzedania, zamiany lub wynajęcia, Horszowski Ossolińskich 8.

Poszukujemy 4.000 kor.

(cztery tysiące) kapitału na 10 pr. (dziesięć) prowizyi. Zgłoszenia poste restante A. K.

Świeży miód deserowy kuracyjny, własna pasieka, 5 klgr. 6 K. 60 hal. franco wysyłka cały rok, wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany p. 1.

FOLWARK

200 morgowy do wydzierżawienia. Zamówienia na tyki chmielowe Wiadomości udzieli **Zwiernicki p. Łęki górne.**

Ekonom-rządzca

żonaty, z kaucyą 2.600 K. z chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz. Adres: **M. K. u Emilii Jaworskiej, Tarnopol ul. Lwowska l. 1776.**

Największy eksport fonografów. Znacznie zniżone ceny. Oryginalne fonografy Edisona i Columbia. Zawsze 10.000 wałków na składzie. Wszystkie dodatki. Fonografy wraz z wałkami od 10 zł. począwszy. **Senzacyjna nowość. Wałki twarde lane.** Nieprześcignione w sile tonów. Odgłos nie niszczący się nigdy. **Möldner & Skreta, Wien,** I. Kolowratring 7.

Oficyalistów prywatnych, z dobremi rekomendacyami, jakoteż wszelką doborową służbę męską i żeńską poleca Tarnawski, Agencya Lwów, plac Kapitulny 3.

Realność całą lub tylko grunt sprzedam. Św. Zofji 18.

Oficyalista posiadający dłuższą praktykę i dokładną znajomość wszelkich gałęzi gospodarstwa rolnego, tudzież szkołę gorzelnianą chmielarską, kurs rybołowstwa i egzamin z kotłów parowych i maszyn poszukuje odpowiedniej posady. Oficyalista, restante Łukowica via Limanowa.

Rządzca dóbr

z najlepszą praktyką długoletnią w Poznańskiem i Galicyi, poszukuje posady na skromnych warunkach.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów ul. Cicha l. 1.**

Ajencya komisowa pracy, Lwów Jagiellońska 24, poleca oficyalistów, nauczycielki i wszelką lepszą służbę.

Niemka rodowita udziela konwersacyi niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do Biura Gazet Olszewskiego ul. Kilińskiego.

Sprzedam majątek Podole lub Bełzkie, gleba przednia, gorzelnia, las. Hr. H. pr. Lwów.

Sadzonki świerka trzyletnie wysyła za pobraniem zarząd lasów dóbr Dwernik 5 kor. tysiąc, poczta Dwernik. Od 5.000 sztuk franko.

Ogrodnik kawaler

lat 30, z chlubnemi świadectwami, przyjmie posadę zaraz. **A. K. ROZDÓŁ poste restante.**

Jedenaście morgów stawu zaraz do wydzierżawienia w Zarządzie **dóbr w Jurkowie p. Czchów. Narybek karpia po 80 ct. za kopę.**

Ogrodnik

kawaler, poszukuje posady od 1 Maja 1902. Może się wykazać dobremi świadectwami. Proszę adresować 338 Rymanów, poste restante.

Emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** c. k. rządowo upraw. **Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie,** połączony **z pensyonatem dla młodzieży szkolnej** przeniesiony został z dniem 1 kwietnia 1902 na ulicę Karmelicką liczba 24.

Villanowskie wina

własnej uprawy

w znakomitym gatunku, polecone również jako wina do mszy dla wielebn. duchowieństwa oferuję po następujących cenach: Villanowskie **wina deserowe** po 25 do 40 ct. Villanowskie **Rissling białe** po 30 do 50 ct. Villanowskie **wina czerwone** po 26 do 50 ct. **Szamorodner** po 60 do 80 ct. **Wybuchowe** białe lub czerwone po 60 do 2 złr. **Śliwowica** własnego palenia od 80 do 1·80 za litr, franko Villány, bez wiązania.

Rozsyłka następuje we wiązankach od 50 litrów począwszy za zaliczką lub za porozumieniem później płatne. Za prawdziwość moich win przyjmuję zupełną gwarancyę.

Andreas Haal

właściciel winnic i realności

Villány, Węgry południowe.

Ekonom żonaty

z praktyką 20 letnią, obecnie na posadzie 6 lat, poszukuje posady od 1 lipca 1902.

Łaskawe zgłoszenia pod **I. A. N.** Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana.

Poszukuje się

manipulantki kolejowej

z egzaminem komercyonalnym.

Kaucya wymagana.

Zgłoszenia pisemne pod „Manipulantka“, Biuro dzienników Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju!

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.



Własne filie: we Lwowie tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 26. w Krakowie tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skropulatnie.

! Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres!

Ceny umiarkowane.

Papiery secesyjne w kasetach

ostatnie nowości:

Papiery kancelaryjne i listowe.
Przybory do pisania, rysowania i malowania.
Obrazy oryginalne olejne, miedzioryty i staloryty.
Ramy do obrazów, najnowsze wzory poleca

Stanisław Gabriel

Lwów ul. Karola Ludwika l. 1.

Wypożyczalnia wzorów do malowania.

JULIAN br. BRUNICKI

PODHORCE obok Stryja

drzewa owocowe, porzeczki, maliny, sadzonki truskawek i szparagów, krzewy ozdobne, drzewa ozdobne szpilkowe w doborze największym

CENY NISKIE.

Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

Tapety, Sztukaterye

sufitowe, STORY różnego rodzaju, ŻALUZYE deszczółkowe najlepszej konstrukcyi, kwadratowy metr 4 K. 50 hal. poleca magazyn

A. Krzysztofowicz

Lwów, Hotel, George'a.

O. FRITZEGO

bursztynowo-olejny-lakier

do lakierowania podłóg

Najwydatniejszy! Najwytrzymalszy!

dlatego w użyciu **najtańszy!**

1 kilogramem lakieruje się 16 metrów kwadr.

SKŁADY:

We Lwowie u J. Friedricha i A. Beaccoka, ulica Hetmańska 4.
W Kołomyi Filipp Fernbach.
W Krakowie u Reima i Sp. skład farb i materyałów pod czarnym psem.
W Przemyślu u M. Boglückera.
W Tarnowie u Władysława Bracha.
W Żywcu u Arnolda Pawlusskiewicza i A. Wanieka.

DRZEWKA OWOCOWE

dziczki, róże, rośliny we wazonkach Fiołki nieustannie kwitnące „Królowa Karolina“, gwoździki zimotrwałe i inne sadzonki kwiatowe i jarzynowe.

Zgłoszenia: **W. Durzyński, ogród w Rozdole.**

Gdzie niema na składzie, rozsyłka wprost. Próbki gratis.



jest **koroną** wszelkich **politur, parkietów, linoleum i miękkiego drzewa.** Oszczędne i pojedyncze w użyciu, gdyż płynne i do zmywania, **wielk. połysku i trwałości.** Kolorowe dla starych podłóg nadzwyczaj piękne. Wosk przy czyszczeniu zbyteczny.

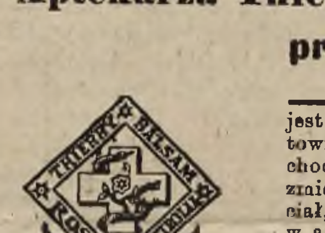
Wynalazca i fabrykant **J. Lorenz a Co Eger i B.** Otrzymać można we Lwowie u **O. T. Winklera Syna.**

Patent premiowany, wypróbowany i zachwalony.

Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie usuwająca ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez ściągnięcie uwalnia rany od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do nich dostały. Dostać można w aptekach. Poczta opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.



OGIER

Jaffa kasztanowaty, lat 4, miary 14½, po ojcu pełnej krwi Hindostanie jest do sprzedania w Koltowie w dobrach Michała hr. Baworowskiego. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Koltów poczta i telegraf Sassów.

Rządzca ekonomiczny Wielkopolanin, 40 lat wieku, z małą familią, który przez 20 lat w renomowanych majątkach pracował, od 5 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicyi jest czynnym, poszukuje od 1 lipca r. b. innej odpowiedniej posady. Względy także w administracyę majątku za wynagrodzeniem od czystego dochodu lub posadę ekonoma w większym majątku. Łaskawe oferty Pasaż Hausmana, Lwów pod K. K.

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna

polecają na wiosnę i jesień wszelkie odmiany drzew, krzewów do ogrodów, szpalerów, alei, wiśnie, czereśnie, wisi, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszelkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.

Wszelkie nasiona leśne.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Fabryka farb fasadowych

KARL KRONSTEINER,

Wien, III Hauptstrasse 120 (we własnym domu).

Wyszczególniona złotymi medalami.

Dostawca arcyksiążęcym i książęcym zarządom dóbr, c. k. zarządom wojskowym, kolejowym, towarzystwom przemysłowym, górniczym i hutom, budowniczym, przedsiębiorstwom budowlanym i budowniczym jakoteż właścicielom fabryk i kamienic.

Te farby fasadowe, rozpuszczające się w wapnie, mogą być dostarczone w suchym stanie w proszku i w 40-tu rozmaitych wzorach, są o wiele tańsze od farb olejnych, czystości i tonu farby zupełnie lakierowi olejnemu.

200 koron nagrody

za udowodnienie naśladownictw.

Karta z próbkami i sposób użycia bezpłatnie i opłacone.

Korespondencye w języku polskim.

Przyjmujemy abonament

z 2giej ręki na pisma wiedeńskie i zagraniczne.

Abonament zwyczajny na wszystkie pisma wynosi 12 lub 6 tygodni—ka za opłatą **20 względnie 14 K.** kwartalnie.

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie.**

Majątek

w powiecie Bóbreckim, 20 minut od stacyi kolejowej odległy, przy gościńcu murowanym, 588 morgów obszaru w tem 200 morgów lasu 10—35 letniego dobrze zagospodarowany, z całym inwentarzem natychmiast do sprzedania. **Wiadomość: Biuro Tow. wzaj. kredytu, Wałowa 14 Lwów.**

Ważne dla budujących.

Pomimo **kartelu** i podwyższenia cen cementu sprzedajemy najlepszy **cement** portlandzki po cenach **zeszłorocznych**



BRACIA MUND, skład wszelkich materyałów budowlanych ulica **Sykstuska l. 23.** telef. Nr. 805, magazyn ul. Dzieduszyckich 8, telefon Nr. 419.

Ubogi Łazarz.

Z koła bolości zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory, do dziś nie jest w stanie wstać; odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty w łóżku leżę. Kto zechce się wzruszyć i ulżyć, zostawię w skrajnej nędzy. Równiez błagam o łaskawe wyrobienie miejsca w którymkolwiek zakładzie dla moich 2 synów 12 i 9 letniego.

Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz Ks. M. Goryl i urząd gminy w Ustroniu. Składki, za które niniejszym dziękuję... nadsyłać pod adresem: Łazarz Kręgiel w Ustroniu p. Krosno.

Sprzedajemy następujące książki za dług zapas starczy po cenach **znacznie zniżonych:**

Laskowski, **Zużyty,** szarki z życia, dawniej 4 K., cena K. 1.

Janosza Klemens, **Wnuczek** i inne nowele, dawniej 3 K., cena K. 1.

Ariel, **Uludy,** powieść współczesna, dawniej 4 K., cena K. 1.

Miecznik, **Owanes Ohana,** powieść, dawniej K. 4, cena K. 1.

Wszystkie powyższe książki razem, zamiast K. 15 wysłane zostaną za nadesłaniem 3 K. 50 hal. przekazem pocztowym.

Ekspedycya Tygodnika Mód i Powieści, Lwów, Pasaż Hausmana.

Ochrona przed złodziejami, patentowane wkładki do zamków, sztuka 2 złr. 30 ct. tylko u firmy **Z. Gościcki** Lwów Grodecka 47.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.